

GŁOS KATOLICKI

28. 2. 1999
Nr 8 (1858) Rok XLI

**Zygmunt
Krasiński
(1812-1859)**

czytaj wewnątrz numeru

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



LITURGIA SŁOWA

II Niedziela Wielkiego Postu

PIERWSZE CZYTANIE (Rdz 12, 1-4a) *Czytanie z Księgi Rodzaju*

Pan Bóg rzekł do Abrahama: Wyjdź z twojej ziemi i z domu twego ojca do kraju, który ci ukazę. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozstawię: staniesz się błogosławieństwem. Będę błogosławił tym, którzy ciebie błogosławić będą, a tym, którzy tobie będą złorzeczyli, i Ja będę złorzeczył. Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi”.

DRUGIE CZYTANIE (2 Tm 1, 8b-10) *Czytanie z Drugiego listu św. Pawła Apostoła do Tymoteusza*

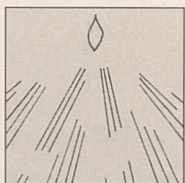
Najdroższy: Weź udział w trudach i przeciwnościach znoszonych dla Ewangelii według danej mocy Boga,

który nas wybawił i wezwał świętym wezwaniem, nie dzięki naszym postanowieniom i łaski, która nam dana została w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami, ukazana natomiast została teraz przez pojawienie się naszego Zbawiciela, Chrystusa Jezusa, który przezwyciężył śmierć, a rzucił światło na życie i nieśmiertelność przez Ewangelię.

EWANGELIA (Mt 17, 1-9)

Słowa Ewangelii według św. Mateusza
Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką osobno. Tam przemienił się wobec nich: Twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. A oto ukazali się Mojżesz i

Eliasz, którzy rozmawiali z Nim. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos: To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie. Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się zlekli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: Wstańcie, nie lękajcie się. Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, Jezus przykazał im, mówiąc: Nie opowiadajcie nikomu o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie.



GÓRA PRZEMIENIENIA

“A gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił...”

Czas Wielkiego Postu jest dla nas wszystkich taką “góram przemian” przez post, modlitwę i jałmużnę - nasze serca mają się odmienić, a wtedy i wygląd naszej twarzy nabierze przyjemnych, delikatnych i subtelnych rysów. Bo to co w sercu niewidoczne, uzewnętrznia się na naszych twarzach. Zawsze ma piękną twarz ten, kto żyje w zgodzie z własnym sumieniem, ma czyste serce, nieskalane brudem grzechowym i kto nie uchyla się przed trudami miłości. Nasz los życiowy, objęty ramionami okoliczności historycznych, nie zależy od nas samych. Został nakreślony w miłosiernych planach Opatrzności i wielu rzeczy w nim nie rozumiemy. Zastonięta jest przed wzrokiem naszej duszy przyszłość, a i w teraźniejszości potrafimy zagubić się.

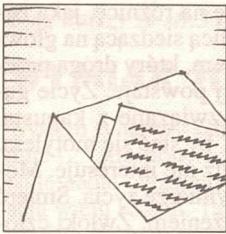
Dlatego trzeba nam wejść na “góram przemian” i z góry, bo z tamtąd lepiej widać, spojrzeć na swoje życie. Nie zawsze będzie to radosny widok, gdyż zobaczymy własne nasze nieprawości, brudy i grzechy.

Dlatego potrzebna jest nam GÓRA PRZEMIENIENIA, potrzebny jest nam czas Wielkiego Postu, żeby zrzucić z siebie bagaż tego wszystkiego, co nas oddziela od Boga, od rodziny, od drugiego człowieka.

Zostawmy nasze własne pagórki przyzwyczajeni i wejdźmy razem z Chrystusem przez modlitwę, post i jałmużnę na “Górę Przemienienia” - zacznijmy żyć, po prostu prawdziwie żyć, mieć życzliwość dla ludzi jedną i tę samą, na co dzień i od święta - przed Bogiem, ludźmi i sobą - delikatną, subtelną i przemienioną TWARZ.

Ks. BRONISŁAW DEJNEKA OMI

W ubiegłą niedzielę razem z Chrystusem wybraliśmy się na pustynię, aby tam wziąć lekcję przezwyciężania pokus szatańskich, aby w skrytości serca spotkać się z Bogiem i odnowić zerwane przez grzech przymierze. Tych, którzy oparli się podszeptom szatana i weszli na drogę wielkopostnej pokuty, Chrystus zaprasza dziś na GÓRĘ TABOR, aby ukazać rąbek swej chwały, by utwierdzić w wierze i miłości, byśmy nie wahali się iść dalej za Nim, aż do końca naszych dni. Idąc wytrwale, choć może potykając się nieraz, dojdziemy do tej góry i wejdziemy w posiadanie tego, czego tu na ziemi nasze oko nie widziało, ucho nie słyszało i czego serce nie zdołało przeżyć.



telegram do Czytelników

28 lutego 1999 r.

Drodzy Państwo, przyznajmy to - z dumą lub powściągliwie - mamy skłonność do porządkowania i szufladkowania wszystkiego, co nam wpadnie w ręce i wszystkich, co nam wpadną w oko - ci na prawo, ci na lewo, ci biali, a ci całkiem czarni, ten przyjaciel, a ten pewnie wróg. O! taka ludzka natura, a może wada - biegać po świecie z konformistyczną ściereczką i upychać, co się tylko da w gotowe ramy, definicje, rozwiązania i normy. I dobrze, bo nawet bałaganiarze i poeci lubią jednak, żeby ich czasem pochwalić za ład i zwięzłość stylu. Tyle że życie bywa zwykle bardziej zaskakujące, zmienne i złożone niż ilość przygotowanych na nie przegródek. Czasami wymaga więc i fantazji, polotu, by wychylając się z szeregu, zobaczyć pierwszemu, co kryje przed nami przyszłość i piękno świtu kolejnego dnia... Bywa, że nazywają to odwagą. Wniosek? Nie dajmy się zaszufladkować!

(Wasz Redaktor)

- PRZYJECHAŁA KOMISJA Z BRUKSELI. CHCĄ SPRAWDZIĆ, CZY TEMPERATURA SMÓŁY JEST ZGODNA Z EUROPEJSKIMI NORMAMI...



LB.

Rys. Leszek Biernacki

SPOŁECZNY WYMIAR JUBILEUSZU ODKUPIENIA

Ochodząc Wielki Jubileusz Odkupienia pragniemy przede wszystkim wyznać wiarę w naszego Zbawiciela jako Pana świata i jego dziejów. Jak pisze Ojciec Święty w liście „Tertio millennio adveniente”: „Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, Pan kosmosu, jest także Panem historii, jest jej «Alfą i Omegą», «Początkiem i Końcem» (por. Ap 1,8; 21,6). W Nim wypowiedział Ojciec ostateczne słowo o człowieku i jego dziejach”. Ta prawda odsłania przed nami istotny wymiar naszego świętowania Jubileuszu Odkupienia - refleksję nad obecnością i działaniem Boga w historii świata. Nie chodzi tylko o odkrywanie Bożej obecności w przeszłości, ale o swoiste wyostrenie duchowej i moralnej wrażliwości na to, co dopiero historią się staje, a więc na teraźniejszość i przyszłość. Chrześcijańskie przeżywanie historii jako czasów ostatecznych nie może oznaczać ucieczki od konkretnego „tu i teraz” ludzkiego bytowania. To właśnie „tu i teraz” Ewangelia jest głoszona i przyjmowana bądź odrzucana. Owego „tu i teraz” ludzkiej kondycji najbardziej jednoznacznie doświadczamy jako pokolenie, a więc jako wspólnota ludzkich istnień złączona czasem, w którym przyszło nam żyć, odczuwająca głęboko przełom, jaki dokonuje się w dziejach (por. Dives in misericordia, 10). Stąd też niezwykle doniosła rola wspólnotowego, społecznego rozumienia i przeżywania Wielkiego Jubileuszu. Aby jubileuszowa odnowa naszej wiary była wiarygodna, musi uwzględnić teraźniejszość i przyszłość doczesnej ojczyzny. Ona i jej losy są konkretnym punktem odniesienia dla swego rachunku sumienia oraz dla zarysowania perspektyw i wyzwań dla każdego wierzącego.

PRAWDA

Od dziesięciu lat Polska, wraz z innymi krajami Europy Środkowo-wschodniej, przeżywa okres przemian związanych z upadkiem totalitarnego systemu komunistycznego. Należy pamiętać, że owe zmiany od początku były podejmowane w imię godności człowieka i suwerenności Narodu. Zatem, dyskusji nad całokształtem życia społecznego w naszej Ojczyźnie nie da się zredukować do problematyki gospodarczej, ustrojowej bądź politycznej. U progu roku 2000 musimy na nowo przypominać sobie, że podmiotem wszelkich udoskonaleń systemowych jest człowiek i wspólnota przez niego tworzona; im mają służyć przemiany i reformy, bez względu na stopień ich zamożności, pochodzenie czy zawód. Odnowienie wizji człowieka jako dziecka Bożego powinno pomagać w stanowieniu sprawiedliwego prawa i jego egzekwowaniu. Szczególnie dotyczy to tych, którzy pełnią odpowiedzialne funkcje we władzach, a w swych działaniach odwołują się do chrześcijańskiej inspiracji czy zasad. Prawo i władza mają służyć nie tylko aktualnemu układowi politycznemu, ale powinny być skutkiem spójnej wizji człowieka i społeczeństwa. Nie służy temu składanie przez ugrupowania polityczne swoistych ofert wyborczych wyłącznie wpływowym środowiskom i grupom, polityczne rozgrywanie interesów tych grup kosztem dobra wspólnego. Konsekwentne stosowanie zasady pomocniczości nie oznacza obojętności władz wobec tych sfer życia społecznego, które najbardziej potrzebują troski ze strony państwa, właśnie w imię dobrze pojętego interesu narodowego.

Ciąg dalszy na str. 5

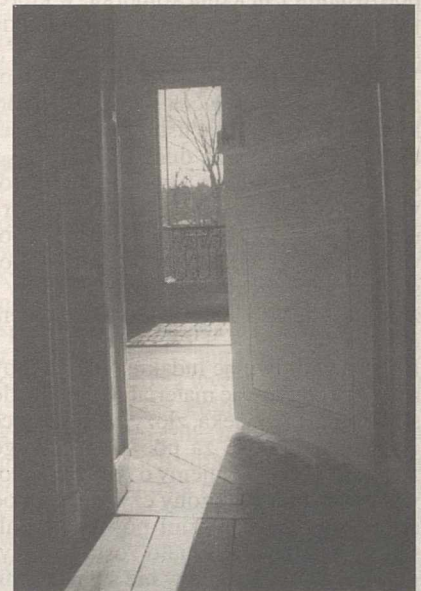


foto J. Tokarz

Na jaki adres

odpisać
w Twoim imieniu

Z dziesięć lat

gdy pisałam

pisałam

wypracowanie

O Janiku Muzykancie

który odszedł

O Mickiewicz

który nie wrócił

pisałam

o Sonetach

nurzanych w nostalgii
dalekich mórz

Z dziesięć lat minął

i wiem jak to jest

gdy
na śniadanie - nie polski chleb
niezrozumiałe słowa odpuszczające
grzech

ANNA KRAUZE

PRAWDY WIARY

DUSZA LUDZKA JEST NIEŚMIERTELNA (3)

4. POCZĘCIE CZŁOWIEKA

W jakim momencie następuje połączenie duszy z ciałem? Odpowiedź na to pytanie decyduje o zrozumieniu podejścia Boga do życia człowieka w pierwszym okresie jego istnienia, w łonie matki. Ciało jest przygotowane przez ojca i matkę. Komórki, które przekazują jedno i drugie, nie są człowiekiem, są jedynie materiałem na jego ciało. Zlanie się tych dwóch komórek w jedną kształtuje kod genetyczny, w którym jest zaprogramowany cały człowiek. Gdybyśmy mieli pełny wgląd w ten kod genetyczny, potrafilibyśmy już w tym momencie ustalić wiele danych dotyczących rozwoju człowieka; nie tylko jego płeć, kolor oczu, ale nawet słabości i choroby, którym będzie ulegał w przyszłości, jego zdolności. Najlepsze komputery w porównaniu z tą jedną komórką, w której jest zaprogramowany człowiek, wielkie arcydzieło Boga, są kiepskim „gratem”. Według nauki Kościoła, właśnie w momencie, w którym łączą się dwie komórki rozrodcze i zostaje ustalony kod genetyczny, Bóg stwarza ducha i łączy go z ciałem. Mamy zatem stworzonego człowieka. W stworzeniu człowieka biorą udział ojciec, matka i Bóg - człowiek powstaje jako arcydzieło wzajemnej miłości Boga do człowieka, męża do żony i żony do męża: każdy z nas jest dziełem miłości.

Bóg przygotowując ludzkie ciało tak, by mogło produkować materiał potrzebny do stworzenia człowieka, złożył w nasze ręce odpowiedzialność za poczęcie nowego życia. To my decydujemy o tym, czy człowiek zostanie stworzony czy nie. Bóg od naszej decyzji uzależnił powstanie dalszych pokoleń. Jeśli ciało zostanie przygotowane, Bóg tchnie w nie swojego ducha. (...)

Jeśli komórka, w której jest zakodowana cała przyszłość człowieka, zostaje połączona z duszą, to w tym momencie mamy do czynienia z człowiekiem i każdy zamyka na tego człowieka, jest morderstwem. Każde dobrowolne przerwanie życia w łonie matki jest morderstwem człowieka. Kościół od samego początku mówi o zbrodni. Świadczą o tym najstarsze dokumenty. (...) Na straży życia dziecka nienarodzonego stoi piąte przykazanie Dekalogu. (...)

Konsekwentnie nie wolno dokonywać eksperymentów na ludzkim płodzie, bo wszystkie one, ryzykując życie człowieka są nieetyczne. (...) Pan Bóg złożył w nasze ręce odpowiedzialność za życie, a nie prawo do uśmiercania. Każdy z nas powinien odkryć swoją wielką godność ukrytą w macierzyństwie i ojcostwie oraz związaną z tym odpowiedzialność. Możemy być współpracownikami Boga w

stworzeniu człowieka. Bóg nie złożył natomiast w nasze ręce odpowiedzialności za śmierć... byłby to straszliwy ciężar. Prawo śmierci zarezerwował Bóg wyłącznie dla siebie. (...)

Ktokolwiek liczy się z Bożym prawem, może być pewny, że w jego sercu, w jego małżeństwie, w jego domu będzie pokój i twórcza miłość. Taka jest gwarancja samego Boga. Może być trudno, może trzeba będzie dzielić kromkę chleba tak, by dla wszystkich starczyło, ale w tym domu będzie szczęście. Zlekceważenie Bożego prawa może prowadzić do dobrobytu, ale człowiek pozostanie w nim nieszczęśliwy. (...)

5. ŚMIERĆ CZŁOWIEKA

Interesuje nas moment, w którym ciało przestaje funkcjonować. Wiemy, że człowiek składa się z trzech elementów: z ciała, które łączy nas z całym światem materialnym, z pierwiastka życia, który występuje we wszystkich organizmach żywych i z ducha, obdarzonego rozumem i wolną wolą.

Śmierć to nie jest kres życia człowieka. Piękna jest prefacja, którą Kościół śpiewa w Mszy św. żałobnej: „Życie Twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy, i gdy rozpada się dom doczesnej pielgrzymki, znajdują przygotowane w niebie wieczne mieszkanie”. Śmierć, o której mówimy, to kres ciała.

Zasadniczo wyodrębnia się trzy rodzaje śmierci. Pierwsza - śmierć kliniczna, to kres pracy serca. Ktokolwiek miał w ręce książkę „Życie po życiu”, ten przypomina sobie szereg relacji ludzi, którzy przeżyli śmierć kliniczną, a następnie opowiadali, jak obserwowali wysiłki lekarzy pochylonych nad ich ciałem, aby przywrócić pracę serca. (...)

Drugi rodzaj śmierci, to śmierć biologiczna, którą utożsamia się z zaprzestaniem pracy mózgu. Mamy aparaty, które pozwalają na monitorze obserwować wykres pracy mózgu. Kiedy kończy się funkcjonowanie mózgu, komórki nerwowe szybko ulegają rozpadowi i już o ożywieniu człowieka nie ma mowy. Czy kres pracy mózgu jest równoznaczny z oddzieleniem się ducha od ciała? Kościół takiego utożsamienia nie przyjmuje. Przyjmuje natomiast tak zwaną śmierć metafizyczną, jest to trzeci rodzaj śmierci, której w czasie nie potrafimy ściśle określić. Jest to moment znany Bogu. Następuje wówczas definitywne rozstanie ducha z ciałem. Uwzględniając trzy elementy tworzące człowieka, śmiercią dotknięte jest tylko ciało, pierwiastek życia jest połączony z duchem i dlatego człowiek żyje nadal, tylko w zupełnie innym wymiarze.

Jeśli można posłużyć się porównaniem z

przyrody, to wskażę na różnicę, jaka istnieje między gąsienicą siedzącą na główce kapusty, a motylem, który drogą przeobrażenia z niej powstaje. Życie gąsienicy jest ściśle związane z kapustą. Gąsienica „umiera” by stać się motylem. A motyla kapusta już nie interesuje. Motyl żyje w innym wymiarze życia. Śmierć jest takim przeobrażeniem. Zwłoki człowieka są tym, co pozostało po jego przemienieniu. Otaczamy je szacunkiem z tej racji, że ciało uczestniczyło w całym naszym trudzie na ziemi i było narzędziem czynienia dobra.

Jeśli taka jest prawda o naszej śmierci, to powinna ona być najbardziej uroczystą godziną życia. Spotykamy ludzi, którzy odchodzą niezwykle spokojnie. Kilka miesięcy temu umierał ojciec kilku już prawie dorosłych dzieci. Od pięciu miesięcy bardzo cierpiał. W ostatnich dwóch dniach poczuł wyjątkową poprawę. Bliscy spodziewali się, że powróci do zdrowia. On natomiast wezwał żonę i dzieci, podziękował im za wszystko, pożegnał się z nimi, po czym rzekł najstarszemu synowi, by zapalił gromnicę i podał mu, bo przechodzi do krainy Ojców. Nastąpił moment konsternacji, ale syn posłusznie spełnił wolę ojca. W ciągu kilku minut ojciec ze światłem w ręku „przeszedł” do nowej rzeczywistości. Wszyscy byli zdumieni tym dojrzałym podejściem do śmierci. Ten człowiek dorósł do takiego prostego i odważnego spojrzenia w tajemnicę własnej śmierci.

Śmierć zawsze jest tajemnicą. Nikt z nas nie wie, w jakiej sytuacji i w jaki sposób będzie umierał. Wszyscy ludzie wierzący, wiedząc o jak doniosły moment chodzi, proszą Boga o szczęśliwą śmierć; Kościół „wmontował” tę modlitwę w Zdrowaś Maryjo: „... módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej”. Chodzi o to, by tę godzinę przeżyć w sposób możliwie twórczy, ponieważ człowiek chce mieć pewność, że jeśli przekroczy próg wieczności, to spotka się z Bogiem.

Kościół za najlepszą tego gwarancję uznaje Komunię św., tak zwany Wiatyk. Można go udzielić każdemu, komu śmierć zagraża w oczy. Nie chodzi tu o namaszczenie chorych, ale o Komunię świętą. Kościół chce, aby śmierć chrześcijanina była połączona ze zjednoczeniem z Chrystusem Obecny w Eucharystii.

Czasem mamy możliwość uczestniczenia w roli świadka w przekraczaniu przez innych progu wieczności. Potrzebna jest tu wielka dojrzałość. Nie potrafimy wejść w tajemnicę cudzej śmierci, ale ważne jest podanie mu ręki i przelanie w umierającego pokoju. Śmierć jest piękna, gdy umierający może jedną ręką ścisnąć pozostającego na ziemi przyjaciela, a drugą wyciągać w stronę Boga. Pełne pokoju towarzyszenie ludziom w godzinie ich śmierci jest wielkim gestem miłości.

C.d.n.

Ks. EDWARD STANIEK
- „SZEŚĆ PRAW WIARY”

Ciąg dalszy ze str. 3

WYMIAR JUBILEUSZU

System rynkowy sam z siebie nie zlikwiduje (...) niesprawiedliwości i zaniedbań, jakie nadal ciąży, np. nad wsią, czy sytuacją wielu rodzin. Także w sferze bezpieczeństwa i przestrzegania prawa nie wystarczy li tylko polityczne deklaracje. Postulat na najbliższe lata trzeba uczynić społeczny wysiłek oczyszczenia życia publicznego z różnego rodzaju patologii (...). Z drugiej strony nie należy zapominać prawdy o społecznej naturze człowieka, która to prawda zobowiązuje nie tylko władze, ale każdego obywatela do solidarności z bliźnimi, do budowania dobra wspólnego. Polem tego zaangażowania jest każda forma społecznego życia, poczynając od rodziny, a na wspólnocie międzynarodowej kończąc. Jeśli czas Wielkiego Jubileuszu traktujemy jako czas nawrócenia i pojednania, to musimy podjąć wysiłek odnowienia naszej świadomości i doświadczenia wspólnoty.

Ważnym wymiarem jubileuszowej odnowy jest życie wspólnot lokalnych. Obywdrażane w kraju reformy społeczne przyjęte były jako szansa na odbudowanie więzi międzyludzkich w wymiarze „małych ojczyzn”. Niech te więzi staną się szkołą patriotyzmu i solidarności, która przezwycięża grupowe interesy i animozje. Jest to zarazem szkoła odpowiedzialności za cały kraj. Budowany system demokratyczny ma szansę bycia wyrazem tej odpowiedzialności dla wszystkich obywateli, o ile nie stanie się swoistą dyktaturą większości, skupioną na pragmatyce gry politycznej, a obojętną na duchową stronę życia społecznego. „Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm” (Centesimus annus, 46).

Innym wymiarem prawdy o społecznym powołaniu człowieka jest nasza odpowiedzialność za wspólnotę międzynarodową. Dramat ostatnich dziesięcioleci naznaczył świadomość zbiorową narodów naszej części Europy swoistym poczuciem krzywdy i biernym oczekiwaniem na historyczną rekompensatę za doznane cierpienia, przy nieufnym, albo wręcz wrogim stosunku do narodów ościennych. Zaowocowało to m.in. najkrwawszym w Europie, od czasu drugiej wojny światowej, konfliktem bałkańskim. W dobie politycznej i gospodarczej integracji kontynentu szczególną rolę chrześcijan jest bycie zaczynem pojednania i solidarności między narodami, także na płaszczyźnie dialogu ekumenicznego i międzyreligijnego. Wydaje się, że Polska, która stanowi de facto pomost pomiędzy Wschodem i Zachodem posiada w tym względzie szczególną rolę do spełnienia (...). Osobnym zagadnieniem jest kwestia prawdy życia publicznego. Jan Paweł II w czasie swej pielgrzymki do Ojczyzny w 1991 r. przypomniał ten ważki problem,

postulując podjęcie w naszym kraju wielkiej „pracy nad mową” na wzór „pracy nad pracą”, będącą przedmiotem zbiorowego wysiłku lat osiemdziesiątych (por. Homilia - Olsztyn 6.6.1991). Dziesięciolecie przemian społecznych to zarazem dziesięciolecie wolnego słowa w naszym kraju. Żywiłowy rozwój niezależnych środków społecznego przekazu i ich rosnący wpływ na życie publiczne, każą poważnie przemyśleć papieski postulat sprzed ośmiu lat. Dotyczy to nie tylko jakości języka („mowy”), jaką posługują się mass media, ale także merytorycznej wartości publikacji. Nowoczesne środki przekazu (zwłaszcza elektroniczne) posiadają ogromny wpływ na opinię, a nawet na życiowe postawy całych społeczeństw, przez co określane bywają niekiedy mianem „czwartej władzy”. Nie należy zatem zapominać, że również w zakresie społecznego przekazu człowiek jest podmiotem, któremu przysługuje prawo do informacji, z zachowaniem zasad słuszności, moralności i poszanowania godności osoby ludzkiej (por. Inter mirifica, 5). W wolnym społeczeństwie prawda życia publicznego jest po prostu prawem obywatelskim, a nie przywilejem czy przedmiotem manipulacji.

DOBRO

Ojciec Święty w swoim liście wydanym w związku z przygotowaniem Jubileuszu roku 2000 (...) zwraca uwagę na niezwykłą konkretność zobowiązań, jakie podejmowała niegdyś wspólnota obchodząca ten święty czas (Tertio millennio adveniente, 12-13). W wymiarze społecznym rok jubileuszowy przynosił wyzwolenie i przywracał sprawiedliwość. Święty czas objawiał Boga jako źródło dobroci, która zobowiązuje także każdego człowieka. Wątek ten warto podjąć również w naszym świętowaniu Wielkiego Jubileuszu.

Nie przypadkiem początek przemian w Europie Środkowo-wschodniej upatruje się w niewydolności gospodarczej poprzedniego systemu (por. Centesimus annus, 24). Absurdalność ekonomicznych rozwiązań dokonywanych w ramach „realnego socjalizmu” przy pogwałceniu podstawowych praw człowieka, kładzie się głębokim cieniem również na aktualną rzeczywistość społeczeństw naszego regionu. I choć wolny rynek, upowszechnianie własności prywatnej, promocja przedsiębiorczości, uzdrawianie finansów publicznych oraz inne reformy powoli odnoszą swój skutek, to wydaje się, że wciąż zbyt wiele krajów stoi u początku drogi naprawy gospodarczej. Polska w dziedzinie reform ekonomicznych stanowi wzór i pozytywne skutki przemian pozwalają na optymistyczne spojrzenie w przyszłość. Za wszelkie dobro, jakiego polski naród doświadczył w okresie ostatnich dziesięciu lat należy się wdzięczność Bogu i ludziom, którzy swoje zdolności i wysiłek poświęcili służbie dobra publicznego.

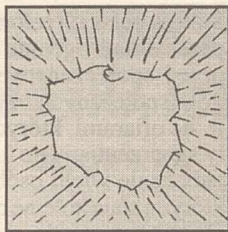
Sukces polskich reform nie powinien nam przesłaniać ogromu zadań, jakie stoją przed społeczeństwem. Niestety, wiele grup społecznych czy zawodowych czuje się ofiarami, których kosztem dokonały się przemiany po 1989 r. Bezrobocie i zubożenie wielu osób - oto realia, przed którymi stają kolejne rządy. Coraz częściej równie mamy do czynienia z grupowymi konfliktami interesów, z patologicznym przenikaniem się sfer biznesu i polityki, z nie malejącą falą przestępczości gospodarczej. Zaradzenie tym problemom będzie wymagać wielu wysiłków. (...) Należy przy tym zwracać szczególną uwagę na to, by rozwój kraju nie został zredukowany jedynie do sfery gospodarczej (por. Centesimus annus, 29).(...)

Dobrem, o którym należy jeszcze wspomnieć jest społeczny wymiar wolności uzewnętrzniający się poprzez działalność polityczną. Możliwość czynnego uczestniczenia w sprawowaniu władzy składa szczególną odpowiedzialność na barki tak wybranych, jak i wybierających. Dlatego martwić musi niski prestiż społeczny elit politycznych i, w konsekwencji, słaby autorytet władzy. Ponurym cieniem kładzie się na teraźniejszości wciąż nie rozliczona przeszłość totalitarnego systemu. (...)

PIĘKNO

Doniosłą sprawą, którą należy podjąć, omawiając społeczny wymiar przygotowań do Wielkiego Jubileuszu, jest sfera symboliczno-duchowa, będąca zwieńczeniem historycznego itinerarium każdej społeczności. Trzeba tu zaznaczyć niezwykłą rolę społeczną sfery kultury. Tożsamość narodu wyraża się bowiem nie czym innym jak kulturą, będącą nośnikiem wartości, płaszczyzną kontaktów międzyludzkich, dialogu, ścierania się idei. „Cała ludzka działalność dokonuje się w obrębie określonej kultury i obie wzajemnie na siebie oddziałują. Kształtowanie się kultury wymaga włączenia się całego człowieka, który wyraża w niej swój zmysł twórczy, inteligencję, znajomość świata i ludzi. Angażuje w nią także swoją umiejętność panowania nad sobą, osobistego poświęcenia, solidarności i pracy dla rozwoju dobra wspólnego” (Centesimus annus, 51). Wizja kultury zaproponowana przez Jana Pawła II niech będzie propozycją także i dla naszej kultury narodowej, szczególnie u progu nowego tysiąclecia, kiedy to, jak się spodziewamy, Polska będzie miała szczególną okazję uczestniczenia i poniekąd współdecydowania o przyszłości Europy. Chodzi tu przede wszystkim o polski wkład w integrację europejską oraz o nasze uczestnictwo w strukturach bezpieczeństwa międzynarodowego. (...) Przygotowując się do Wielkiego Jubileuszu, w który wprowadzi nas bezpośrednio Ojciec Święty swoją najbliższą wizytą apostołską, przemysłmy także sprawy społeczne.

KOMISJA EPISKOPATU DS. WIZYTY
APOSTOLSKIEJ JANA PAWŁA II W POLSCE



Z kraju

□ Prezydent Kwaśniewski podpisał ustawę o reformie szkolnictwa. Od września zaczął funkcjonować 6-letnie podstawówki i 3-letnie obowiązkowe gimnazja. Szkolnictwo średnie pozostanie bez zmian do 2002 roku. Reforma budzi nadal niezadowolenie ZNP, które rozważa pomysł niewypisywania w tym roku świadectw szkolnych. Niektórzy zapewne się ucieszą!

□ 12 marca MSZ B. Geremek złożył oficjalnie w Waszyngtonie dokument ratyfikujący przystąpienie Polski do NATO, co będzie równoznaczne z przyjęciem nas do Paktu.

□ W ramach trójkąta weimarskiego odbyło się w Krakowie spotkanie ministrów spraw zagranicznych Polski, Niemiec i Francji. Wcześniej przebywał w naszym kraju francuski minister ds. integracji europejskiej P. Moscovici, z którym rozmawiano m.in. o potrzebie konkretyzacji daty poszerzenia UE.

□ Oficjalną wizytę w Warszawie złożył premier Słowenii J. Drnovszek. Słowenia, podobnie jak Polska, aspiruje do przyjęcia w skład UE. Słowenia stara się też o przyjęcie do NATO. W rozmowie z premierem J. Buzkiem omawiano także sprawy współpracy gospodarczej.

□ Wizytę na Ukrainie składał MON J. Onyszkiewicz. Mówiono m.in. o przygotowaniach wspólnego batalionu, który ma docelowo stacjonować w Przemyślu. Onyszkiewicz stwierdził, że tego typu współpraca ma pokazać, że wstępująca do NATO Polska nie chce osłabiać swojej współpracy z Ukrainą.

□ Do Polski przyjechała komisja UE, by badać dotowanie polskiego węgla sprzedawanego na Zachodzie. Zebranie dowodów grozi wstrzymaniem polskiego eksportu np. przez nałożenie karnych cel. Jednocześnie ta sama UE zbagałowała skargi Polski, Czech, Estonii, Słowenii i Węgier na dotowanie zachodniej żywności, która niszczy rolnictwo i eksport jego przetworów w krajach pretendujących do Unii. Ministrowie finansów tych krajów zaapelowali o zaprzestanie dotacji eksportowych. Urzędnicy z Brukseli twierdzą, że tego typu eksport nie szkodzi polskiemu rolnictwu. A nasz węgiel?!

□ Kończy się protest anestezjologów, zaczyna ogólnopolski protest całej służ-

by zdrowia. Pomysł strajku generalnego wyznaczony na 19 lutego spotkał się z krytyką wyboru formy demonstracji.

□ K. Śliwiński b. współpracownik Gazety Wyborczej, a od lat 1990 pracownik MSZ został zdymisjonowany z funkcji pełnomocnika premiera ds. kontaktów z diasporą żydowską. Śliwiński jest autorem dość nieszczęśliwego sformułowania w wywiadzie dla «La Croix», w którym wbrew stanowisku rządu powiedział, że ze Żwirowiska koło Oświęcimia musi też być usunięty tzw. krzyż papieski.

□ Z 23 tys. oświadczeń przesłanych do sądu lustracyjnego, autorzy zaledwie 200 przyznali się do współpracy ze służbami specjalnymi PRL. Ukrycie tego faktu będzie groziło konsekwencjami utraty zajmowanych stanowisk.

□ W konsulacie RP w Londynie znalazł się drugi nakaz aresztowania prokurator Wolińskiej - b. pracowniczki stalinowskiego wymiaru sprawiedliwości, która skazała gen. Nila - Fieldorfa na karę śmierci, a obecnie obywatelki brytyjskiej. Wolińska wyjechała do Londynu na fali tzw. emigracji pomarcowej w 1968 r.

□ Po raz kolejny umorzono śledztwo w sprawie zabójstwa studenta krakowskiego S. Pyjasa w 1977 r. Powodem umorzenia jest ciągły brak dowodów. Osobno ma się natomiast toczyć śledztwo w sprawie utrudniania śledztwa i jego gmatwania przez pracowników SB.

□ 10-rocznica Okrągłego Stołu, spowodowała kilka incydentów. TV wyemitowała m.in. film, w którym znalazły się zdjęcia z prywatnego archiwum gen. Kiszczaka, na których widać «bratanie się» dopuszczonej do stołu części opozycji i komunistów. Film z obrad miał być nakręcony wbrew ustaleniom. Bp. Orszulik wyraził zdziwienie, że Kiszczak posiadał przez cały czas materiały tego rodzaju i zwrócił się o wyjaśnienie tego do MSW J. Tomaszewskiego.

□ Od listopada spadła o 20% liczba słu- bów cywilnych. Powodem jest uznanie skutków cywilno-prawnych małżeństw kościelnych.

□ Rząd nie zamierza na razie otworzyć polskiego nieba dla zagranicznej konkurencji. Pomimo nacisków UE, rząd chce najpierw umocnienia pozycji dotychczasowego monopolisty LOT-u, który ma za kilka lat być konkurencyjnym dla innych towarzystw lotniczych. W ub. roku LOT zmniejszył swoje straty ze 135 milionów zł. do 26 mln.

□ Polska zremisowała z Finlandią 1:1. Tysięcznego gola w historii rozgrywek piłkarskich reprezentacji narodowej strzelił Wojciech Kowalczyk.

□ W wieku 83 lat zmarł prof. A. Gieysztor, mediewista, były dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie.

EUROSPEAK CZYLI MOWA-TRAWA

„W transpozycji i implementacji *acquis communautaire* mamy mixed record” - tłumaczy prasie jeden z polskich oficjeli, odpowiedzialnych za nasze wchodzenie do Unii Europejskiej. Orwell pośmiertnie triumfuje. Wydawałoby się, że nasi dyplomaci, negocjatorzy, urzędnicy i ministrowie powinni zrozumiale informować nas o tym zawiłym procesie. Wystarczy jednak posłuchać „eurospeaku”, którym posługuje się wielu z nich, aby stracić zapał do Unii.

Parę lat temu mało kto się tym przejmował. Zawiłości unijnego prawa interesowały niewielu Polaków, bo wydawały się mieć znikomy wpływ na nasze codzienne życie. W rzeczywistości miały, ale na pewno mniejszy niż dzisiaj. Gdy negocjujemy członkostwo, przestało być obojętne, jak informują nas o tym nasi przedstawiciele. Dlaczego *transpozycja* nie może być przenoszeniem lub dostosowaniem do, *implementacja* - wdrażaniem, a *acquis communautaire* - dorobkiem prawnym Unii (Wspólnoty)? Czy trzeba dodatkowo komplikować te pojęcia, nadając im nazwy niezrozumiałe nawet dla inteligenta?

Z kolei *mixed record* to zapewne tylko chęć wiernego oddania oceny wystawionej po angielsku przez Brukselę. Chodziło z grubsza o to, że mamy „mieszane”, czyli nierówne wyniki w przybliżaniu naszego prawa do unijnego. Zacytować coś takiego dosłownie, próbować przetłumaczyć na nasze, narażając się na zarzut „przekłamania”, czy w ogóle zignorować? Oto codzienne dylematy dziennikarzy. Reporterzy radiowi i telewizyjni zwykle proszą o powtórzenie tego samego w kilku prostych słowach, ale nie zawsze odnosi to pożądaný skutek.

Gdyby cytowany na wstępie dyplomata chciał powiedzieć to samo zrozumiale, musiałby rzeczywiście włożyć w wypowiedź sporo wysiłku. Przytaczał bowiem opinię wyrażoną wcześniej przez innych w koszmarnym eurożargonie. Tłumaczenie zawsze nieco zawęża lub wypacza znaczenie takiego pojęcia jak *acquis*, które obejmuje nie samo prawo, ale również wspólny dorobek w stosowaniu i egzekwowaniu tegoż prawa.

Unia, tak jak NATO i wszystkie inne tego typu organizacje i biurokracje, bardzo lubi się też posługiwać skrótami. „Agenda 2000” to zestaw propozycji reform, które mają nadać nowy kształt wspólnej polityce rolnej, funduszom dla uboższych

regionów i budżetowi Unii na okres 2000-2006. Francuski PAC lub, jeśli kto woli angielski CAP to wspólna polityka rolno. PECO to kraje Europy Środkowej i Wschodniej (pays de l'Europe Centrale et Orientale), itp.

Na co dzień posługują się tymi skrótami także dziennikarze, ale niewielu z nas przysłoby do głowy, aby szpikować teksty tymi potworkami. Wiemy, że - nawet jeśli przepuściłaby je redakcja - każdy czytelnik o zdrowych zmysłach zniechęciłby się po paru zdaniach.

Skróty skrótami, ale jak usprawiedliwić innego polskiego oficjela - "euromądralę", który po spotkaniu z przedstawicielami Unii w Brukseli oznajmił dziennikarzom, że „nie angażowała się ona w partycypację w kosztach restrukturyzacji zatrudnienia”? Co z tego, że „w Europie tak się mówi”. Właśnie dlatego, że zbyt często tak mówiono, politycy unijni rozpaczliwie poszukują dziś sposobu, aby zasypać przepaść dzielącą ich od zwykłych ludzi i - jak to ładnie określają - „przybliżyć Unię do obywatela”.

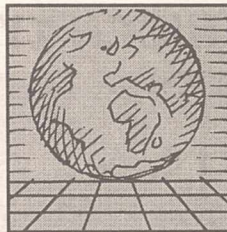
Dostosowując się, chyba nie musimy mechanicznie kalkować wszystkich nazw z angielskiego i francuskiego (zwykle w tych dwóch językach „roboczych” Unii powstają projekty wspólnych dokumentów). Zresztą, oni są już w środku, a my dopiero oswajamy się z unijnym labiryntem. Byłoby dobrze, gdyby ci, którzy nas doń wprowadzają, nie piętnili dodatkowych przeszkód językowych.

Niestety, wielu naszych oficjeli prześciga się w euromowie-trawie. W kontaktach z partnerami z Unii używają jej zapewne po to, aby dowieść im, że też potrafią posługiwać się językiem klubu. Ale po co siłą się na te wszystkie prezydencje i akcesje, gdy mówią do rodaków? Czyżby po to, aby wykazać, że to bardzo trudna dziedzina wiedzy, którą oni wprawdzie posiadli, ale której ty, przeciętny śmiertelniku, nawet nie próbuj zgłębiać? Po prostu uwierz, że bierzesz udział w czymś ważnym i nie protestuj.

Prawda, że nie zawsze robią to świadomie. Jeżeli ktoś nigdy w życiu nie słyszał, że francuska *subsidiarité* ma od dawna polską odpowiedniczkę „pomocniczość” (też wymagającą wyjaśnienia, ale przynajmniej brzmiącą swojsko), to nie można się dziwić, że płodzi potworka *subsidiarność*.

Panie i Panowie! Litości! Starajcie się mówić po naszemu lub od razu zrezygnujmy z żądania, aby polski stał się jednym z oficjalnych języków Unii.

JACEK SAFUTA



ze świata

□ Prezydent B. Clinton ocalał. Dzięki wstrzymaniu się od głosu kilku konserwatystów, procedura zdymisjonowania prezydenta upadła.

□ Rosja udostępnia archiwa dotyczące m.in. deportacji w głąb Związku Radzieckiego Polaków. Archiwa dotyczą także losów żołnierzy i oficerów wywiezionych po 17 września 1939 r. Strona polska może występować o informacje dotyczące konkretnych osób. Poszukujący śladów swoich bliskich zaginionych na Wschodzie pokryć muszą koszty korespondencji. Pozostałe opłaty obciążą skarb państwa.

□ Prezydent Rosji Jelcyn wydał zakaz zorganizowania referendum w Inguszetii w sprawie poszerzenia autonomii tej kaukaskiej republiki. Wg Jelcyna referendum jest niezgodne z prawem Rosyjskiej Federacji, w skład której Inguszetia wchodzi.

□ Komunistyczne Chiny wrażyły wolę niedopuszczenia do wizyty Jana Pawła II w Hongkongu. Pekin uważa, że Stolica Apostolska powinna wcześniej zerwać stosunki dyplomatyczne z Tajwanem i «przestać się wtrącać w wewnętrzne sprawy Chin», co oznacza w języku komunistycznej propagandy zaprzestanie moralnego wsparcia dla żyjącego w podziemiu Kościoła pozostającego w łączności z Rzymem.

□ Czarna księga opublikowana przez nowy rząd na Słowacji nie zostawia suchej nitki na dokonaniach ekipy poprzedników, pod wodzą premiera Mecziara. Z jej lektury wynika m.in., że deficyt budżetowy w 1998 r. był dwukrotnie większy od planowanego i wyniósł 19,2 miliardów koron. Zadłużenie zagraniczne Bratysławy w czasie rządów Mecziara potrojiło się.

□ Z nieoficjalnych wypowiedzi zarządu rosyjskiej firmy „Gazprom” wynika, że Rosjanie mogą zrezygnować z budowy tzw. drugiej nitki rurociągu Jamal - Europa Zachodnia, która miała iść przez Polskę. Powodem zaniechania budowy ma być zmniejszenie popytu na gaz w Unii Europejskiej.

□ Ukraina i Rumunia zawarły porozumienie w sprawie rozgraniczenia szelfu na Morzu Czarnym. Powodem sporu była należąca do Ukrainy Wyspa Węży (zajęta po II wojnie przez Sowieciów).

Brak porozumienia w tej sprawie groził arbitrażem ONZ.

□ Bułgaria zamierza podpisać wspólną deklarację z Macedonią, kończącą konflikt pomiędzy tymi państwami. Sofia uzna język macedoński, zaś Skopje przestanie twierdzić, że na terytorium Bułgarii zamieszkuje macedońska mniejszość narodowa.

□ Baskijscy przedstawiciele władz samorządowych we Francji i Hiszpanii utworzyli wspólne zgromadzenie baskijskich miast. Spowodowało to atak Hiszpanii. Baskowie tymczasem wykorzystują jedynie możliwości wynikające z europejskiej integracji. Tego typu sprawy mogą z czasem stać się przyczyną poważnych zachwiania w procesach integracji. Kto bez miecza wojuje, ten i bez miecza ginie...

□ Trwają protesty rolników w Europie Zachodniej. Chłopi z Francji i Niemiec zablokowali Strasburg. Blokad i protesty mają miejsce także w innych regionach Francji.

□ Nelson Mandela udaje się w maju na emeryturę. Z tej okazji przywódca Republiki Południowej Afryki wygłosił już pożegnalne przemówienie w parlamencie. Wybory prezydenckie w Południowej Afryce mogą pogorszyć kruchą równowagę demokracji, której gwarantem był do tej pory, mimo wszystko, umiarkowany Mandela.

□ Epidemia grypy panuje na Ukrainie. Przypadki zachorowań zanotowano także w krajach sąsiednich.

□ Od 14 lutego weszły w życie przepisy umowy pomiędzy Polską i Japonią o turystycznym ruchu bezwizowym.

□ Zwolennicy gen. Pinocheta zebrali 2 miliony funtów na koszty prawne związane z obroną uwięzionego w Wielkiej Brytanii chilijskiego dyktatora.

□ Zakłady Opla zawiesiły na razie projekt budowy montowni swoich samochodów w Rosji. Partnerem Opla miał być AwtoWAZ (producent Łady). Powodem odłożenia projektu są trudności gospodarcze Rosji. Astra z Rosji pojawi się najwcześniej dopiero za kilka lat. Natomiast z planami montowni wystąpił ostatnio koncern BMW, który ma w Kaliningradzie zastąpić partnera koreańskiego z KIA Motors. Widać w Rosji nadal łatwiej sprzedać coś droższego i bardziej luksusowego.

□ Trawa wokół elektrowni w Czernobylu stała się utratieniem tamtejszych służb sanitarnych. Coroczne pożary nie koszonej łąk powodują powstawanie promieniotwórczych dymów. By wstrzymać to zjawisko na łąki wokół skażonej elektrowni sprowadzono specjalną odmianę koni, które mają się tam wypasać przez cały rok.

UMARŁ KRASIŃSKI, NIECH ŻYJE BAL!

W bieżącym roku, Roku Chopina i Słowackiego, mija właśnie - bez większego echa - 140 rocznica śmierci Zygmunta Krasińskiego...

- I oni myślą o odbudowaniu narodu (...) Na pogrzebie Adama zrobią burdę karczemną, przy skonaniu Zygmunta wieczór tańczący - pisał z goryczą o polskiej emigracji nad Sekwaną Cyprian Norwid. Był wstrząśnięty faktem, że trzy lata wcześniej, w dniu pogrzebu Mickiewicza, rodacy pobili się na schodach kościoła św. Magdaleny, teraz zaś Polonia zupełnie obojętnie zareagowała na wiadomość o śmierci Zygmunta Krasińskiego. Poeta zmarł 23 lutego 1859 r., ale nie ogłoszono po nim w Paryżu żadnej żałoby. Następnego dnia w Hotelu Lambert trwał w najlepsze bal karnawałowy, tańczono do piątej rano.

Dlaczego, poza Norwidem, który łkał, dowiedziawszy się o zgonie przyjaciela, na reszcie emigracji nie wywarło to większego wrażenia? Może dlatego, że dumny arystokrata Krasiński wcale nie dążył do zacieśnienia kontaktów z naszymi rodakami za granicą? Choć twórczością i miejscem publikacji swych utworów był związany z Wielką Emigracją, to przecież faktycznie nigdy do niej nie należał. Nie musiał być emigrantem, obca mu była tęsknota za krajem, nawet niechętnie wracał „na ojczyzny łono”, gdzie panowała nieznosna sytuacja polityczna, czekał ojciec-despota i żona, której unikał. Nie znał spędzającej sen z oczu troski o środki do życia, stać go było na luksusowe prezenty i podróże po Europie, miał rodzinę... Jego świat nie był więc tym samym światem, w którym przyszło żyć polskimi rozbitkami po klęsce listopadowej.

W kraju śmierć Zygmunta Krasińskiego spowodowała niewątpliwie większy odźwięk niż w Paryżu. Tu, po nabożeństwie w kościele St. Philippe du Roule, żałobny kondukt towarzyszył poecie do kościoła Madeleine, gdzie tymczasowo miały być złożone jego zwłoki. Za trumną oprócz rodziny szła liczna rzesza emigrantów z księciem Adamem Czartoryskim na czele. I na tym się skończyło. Tymczasem nabożeństwa żałobne w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu zamieniały się w wielkie patriotyczne manifestacje. Idea odprawiania wówczas Mszy św. we wszystkich trzech zaborach w intencji nie tylko Krasińskiego, uznano go za wielkiego poetę-romantyka i nieprzejednanego wroga Rosji, ale razem za „świętej pamięci Adama, Juliusza i Zygmunta” - jednoczyła Polaków. Przyczyniła się też do narodzin i ugruntowania podważanej dziś koncepcji trójcy romantycznych wieszczów, a po latach - do zorganizowania w Opinogórze muzeum poświęconego Krasińskiemu.

Poeta lubił ten majątek w dzieciństwie i młodości, unikał po ślubie, w końcu wró-



cił do niego na zawsze. Teraz tutejsze Muzeum Romantyzmu przypomina go na tle epoki, której był nieodrodnym dzieckiem. I odwrotnie - jego modelowa wręcz biografia romantycznego poety - przybliża nam czasy trzech wieszczów.

W zamyśle inicjatora budowy zamku, gen. Wincentego Krasińskiego, romantyczna Opinogóra miała stać się drugimi Puławami, a w oprawie krajobrazowego parku, z lustrem stawów i cmentarzem w pobliżu nadawała się idealnie na prezent ślubny dla jedynaka - „egzaltowanego poety”. Jednak podobnie jak Hrabia Henryk z „Nie-Boskiej komedii”, Zygmunt Krasiński był zdecydowanym wrogiem „instytucji” małżeństwa i prezent ten nie zmienił jego stosunku do żony. Ożenił się, bo tak chciał jego ojciec, a on nie miał dość charakteru, by się jego decyzji przeciwstawić. Trójkąt: Zygmunt, Delfina Potocka i „ta panna” - jak poeta nazywał przez dłuższy czas swą żonę - przetrwał od dnia ślubu Krasińskiego w 1843 r. aż do śmierci poety w 1859 r. Dla Elizy małżeństwo z poetą, który życie stylizował na romantyczny dramat, a siebie na nieszczęśliwego w nim bohatera, było prawdziwą gehenną. Krasiński zresztą zdawał sobie sprawę ze swej winy. Świadczy o tym zarówno jego przejmujący wiersz *Do Elizy*, jak i złożone na łóżu śmierci wyznanie: *Głupi - zmarnowałem życia połowę, najlepszą straciłem, zużyłem siły, duszę i zdrowie na to, by fałsz i pychę znaleźć - tam gdzie widziałem anioła, a miałem tego właśnie przy sobie i pod boki moim i zapoznałem go, aż nareszcie odkryć go musiałem!*

Widać jednak w Opinogórze przyjęto zasadę de mortuis aut bene aut nihil, bo współczesna ekspozycja w zamku, zamie-

nionym na Muzeum Romantyzmu, unika drażliwego tematu bigamii Zygmunta Krasińskiego.

Wnętrza zamku mają oddawać atmosferę domu Krasińskich. Wszędzie więc widać empirowe meble, świeczniki w stylu Księstwa Warszawskiego, bogatą sztukaterię, drobiazgi z epoki... W zrekonstruowanej Sali Napoleonowskiej trwa legenda o patriotcie - Wincentym Krasińskim, dowódcy słynnego Pułku Szwoleżerów Gwardii. Jedyne umieszczony niby przypadkiem w przejściowym pokoju portret cara Aleksandra I nie pozwala zapomnieć o serwilizmie generała wobec Rosji. Współcześni obwołali go zdrajcą, tylko do świadomości Zygmunta jakoś ten fakt nie mógł dotrzeć.

Mickiewicz nigdy nie dostał francuskiego obywatelstwa, choć się o nie starał. Krasiński bez problemu mógłby je mieć z racji samego urodzenia się nad Sekwaną. Urodził się i umarł w Paryżu, nigdy tu jednak dłużej nie mieszkał i na próżno szukać po nim jakichś pamiątek czy poświęconych mu tablic. Znamy jedynie adresy, związane z paryskimi rozdziałami jego biografii: Boulevard Montmartre 10, gdzie się urodził; kościół Notre Dame de Lorette, gdzie trzymała go do chrztu m.in. Maria Walewska; pałac w podparyskim Chantilly, gdzie spędził pierwsze lata swego dzieciństwa, ponieważ stacjonował tam pułk szwoleżerów, którym dowodził jego ojciec; pałac Tuileries (nieistniejący), skąd jako trzylatek-adiutant kilkuletniego następcy tronu i króla rzymskiego - oglądał w jego towarzystwie rewie polskich kawalerzystów; 22, rue Penthievre, gdzie zmarł; kościół St. Philippe du Roule, w którym odprawiono żałobne nabożeństwo po jego śmierci; i wreszcie podziemia kościoła św. Magdaleny, gdzie od lutego do maja 1859 r. trumna ze zwłokami poety czekała na dogodną porę, by wyruszyć do kraju.



TEKST I FOT. BARBARA STETTNER-STEFANŚKA

zdjęcia: 1. okładka - jedyny w Polsce pomnik Zygmunta Krasińskiego (rzeźba Mieczysława Weltera, 1889); 2. Neogotycki zamek w Opinogórze - dziś Muzeum Romantyzmu; 3. Ścianka katakumb w podziemiach kościoła

rok szopenowski

NÉ A ŻELAZOWA WOLA

Francuskie nazwisko, życie i śmierć w Paryżu naszego najslawniejszego kompozytora sprawia, że wielu Francuzów uważa, iż Chopin był ich rodakiem. Równocześnie do Żelazowej Woli pod Warszawą przyjeżdżają miłośnicy muzyki Chopina z całego świata, ponieważ wiedzą, że tu się urodził. I że stąd właśnie czerpał potem w swym dorosłym życiu natchnienie do utworów, w których żyła Polska, nieobecna na mapie Europy.

Do dworku w Żelazowej Woli, gdzie 22 lutego 1810 r. urodził się Fryderyk Chopin, przybywają turyści z całego świata ↓



↑ W tym zabytkowym, obronnym kościele w Brochowie odbył się chrzest dwumiesięcznego Fryderyka

← chrzcielnica - świadek chrztu Chopina



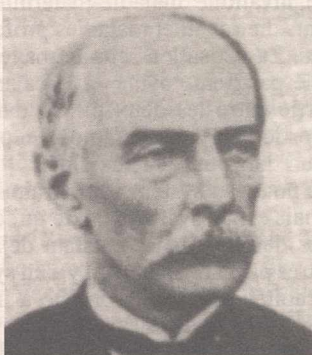
FOT. BARBARA STEFAŃSKA

POGROMCA ANDÓW

2 marca mija sto lat od śmierci zupełnie wyjątkowego Polaka, jednego z najwybitniejszych inżynierów XIX w., człowieka, którego pamięć winna być szczególnie bliska sercu francuskiej Polonii, gdyż szmat życia spędził on we Francji, a wykształcenie zdobył w Paryżu. Chodzi o Ernesta Adama Malinowskiego (1818-1899), twórcę peruwiańskiej Centralnej Kolei Transandyjskiej, po dziś dzień najwyższej na świecie.

Ernest Adam Malinowski pochodził z Podola, kształcił się początkowo w Liceum Krzemienieckim. Kiedy wybuchło Powstanie Listopadowe ojciec zabrał go do Warszawy, gdzie uczestniczył w sejmie powstańczym jako jeden z przedstawicieli „ziem zabranych”. Jakub Malinowski, jako jeden z tych, którzy zdeponizowali cara Mikołaja, po klęsce powstania musiał udać się na emigrację. Młodziutki Ernest mu towarzyszył. Ukończył w Paryżu Lycée Louis de Grand, następnie Ecole Polytechnique (1834-36), a wreszcie Ecole des Ponts et Chaussées (1836-38). Pracował następnie we francuskim Korpusie Dróg i Mostów, najpierw przy uszlachetnianiu Mozy w Ardenach, potem w Algierze, a od 1850 r. w departamencie Loir-et-Cher. W 1848 r. wziął udział w wydarzeniach Wiosny Ludów w Niemczech (w Bibliotece Polskiej w Paryżu zachował się raport przesłany przez niego Komitetowi Emigracji Polskiej w Paryżu). Przepisy francuskie uniemożliwiały cudzoziemcom robienia kariery inżynierskiej we Francji, toteż Malinowski zdecydował się w 1852 r. podpisać kontrakt w Peru. Zapoznawszy się ze specyfiką kraju, doszedł do wniosku, że sprawą kluczową dla jego rozwoju jest zaprowadzenie dogodnej komunikacji pomiędzy gęsto zaludnionym wybrzeżem Pacyfiku a odciętym od niego łańcuchem Andów zasobnym we wszelkie bogactwa naturalne. Były tam ogromne lasy, a Peru sprowadzało drewno z Kalifornii, były pokłady węgla, który importowano aż z Anglii...

W 1859 r. Malinowski przedłożył władzom niezwykle śmiały z inżynierskiego punktu widzenia pomysł przeprowadzenia przez Andy linii kolejowej. Miejscowe realia sprawiły, że do jego realizacji można było przystąpić dopiero dziesięć lat później, dzie-



ki wpływom amerykańskiego przedsiębiorcy Meigsa (którego opracowania zachodnie nieślusownie uważają za głównego twórcę tej kolei). Niemniej zaprojektował ją i zbudował Malinowski. Poprowadził ją w niezwykle trudnych warunkach terenowych i klimatycznych, wąską doliną rzeki Rinac, gdzie nie było miejsca na szerokie zakola stosowane np. w Alpach. Ponieważ trzeba było zachować maksymalny spadek 4%, Malinowski musiał stosować miejscami zygawkowate zakosy (nowość tę odnotowało w 1872 r. brytyjskie czasopismo „Engineering”). Poprowadzenie trasy wymagało budowy ponad 60 konstrukcji mostowych i tyluż tuneli. Wznosząc wiadukt Verrugas ustanowiono ówczesny rekord wysokości filara mostowego (76,81 m). W najwyższym punkcie trasy (4768 m. n.p.m.) przebito tunel o długości 1173 m. Budowa pochłonęła wiele ofiar (m.in. w wyniku epidemii). Pracowali na niej głównie Chińczycy, Chilijczycy i miejscowi Indianie (tylko oni dawali sobie radę w najwyższych partiach trasy). Wskutek kryzysu w 1875 r. przerwano prace przy niemal ukończonej kolei.

Malinowski ściągnął do Peru kilkunastu polskich inżynierów, którzy stworzyli podstawy nowoczesnego Peru. Najwybitniejszym z nich był Edward Habich (1835-1909), który m.in. stworzył politechnikę w Limie (pierwszą w Ameryce Łacińskiej) i rządowy korpus inżynierów oraz zainicjował peruwiańskie czasopiśmiennictwo naukowo-techniczne. Wydarzenia polityczne zmusiły Malinowskiego do wyjazdu do Ekwadoru, gdzie przebywał w latach 1880-1886, budując kolej Quitoguaquil. Po powrocie do Peru związał się z politechniką w Limie i był doradcą technicznym Peruvian Corporation, które w 1889 r. przejęło od zadłużonego rządu peruwiańskiego sieć kolejową. Malinowski był bardzo popularną postacią ówczesnej Limy - był jednym z założycieli peruwiańskiego Tow. Sztuk Pięknych i Tow. Geograficznego w Limie (1888). W stulecie jego śmierci zostanie w Peru odsłonięty pomnik Malinowskiego (dłuta Kazimierz G. Zemły).

BOLESŁAW ORŁOWSKI
INST. HISTORII NAUKI PAN

LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz

VIVE LA RETRAITE!

Depuis le début de l'année, la réforme administrative, la réforme du système de soins et la réforme de la sécurité sociale sont entrées en vigueur. Celle du système éducatif verra le jour à la rentrée scolaire de septembre prochain. A l'occasion des élections territoriales du mois d'octobre dernier, il a déjà été question dans ces colonnes de la réforme administrative. Nous allons présenter aujourd'hui les grandes lignes de la réforme de la sécurité sociale. Sous ce vocable, il s'agit en fait du système de retraites qui voit arriver de profonds changements, mais qui ne touche pas toute la population de la même façon. L'âge des individus concernés joue ici un rôle important. Le nouveau système est basé sur trois „piliers”. Le premier pilier est un système par répartition, obligatoire, qui introduit la solidarité entre les générations : ce sont les actifs qui financent les pensions des retraités. C'est le même principe que l'ancien système, mais maintenant les cotisations payées dans ce cadre sont inscrites au crédit de comptes individuels gérés par le ZUS, la caisse de sécurité sociale polonaise. De cette manière, le montant de la retraite du cotisant dépendra de la masse des cotisations qu'il aura versées au cours de sa vie active et de l'âge de départ à la retraite. Dans le cadre de ce pilier, les retraites sont garanties par l'État. Le deuxième pilier est un système par capitalisation, également obligatoire, dans lequel les cotisations sont investies dans des fonds de pensions, institutions financières privées mais sous contrôle de l'État. Le capital ainsi dégagé sera, le moment venu, versé à une caisse de retraites, également privée, librement choisie par le retraité, qui gèrera le versement des pensions. Le troisième pilier est un système complémentaire qui peut prendre différentes formes d'assurance ou d'épargne et qui donnera lieu au versement du capital ou d'une rente au moment du départ à la retraite. L'entrée en vigueur de ce nouveau système va se faire progressivement. C'est à partir de 2009 que les premières retraites seront payées dans le cadre des premier et deuxième piliers. Lorsqu'une personne intéressée fera valoir ses droits à la retraite, à 60 ans pour les femmes ou à 65 ans pour les hommes, elle devra le faire dans les deux piliers en même temps. Chaque année de travail supplémentaire permettra d'augmenter le montant des pensions. En outre, tout retraité pourra exercer par la suite une activité professionnelle sans réduction ni suspension du montant de sa retraite. En fonction de l'âge des individus, le système s'applique différemment. Les cinquantenaires et plus au 1er janvier 1999 res-

tent dans l'ancien système, avec des pensions subventionnées par les revenus des privatisations et garanties par l'État. Le nouveau système ne s'applique donc qu'aux moins de cinquante ans à la date d'entrée en vigueur de la réforme. Il s'applique en plein pour les moins de trente ans. Entre trente et cinquante ans, les personnes intéressées peuvent choisir entre le seul premier pilier ou le premier et le deuxième, sans possibilité de revenir plus tard sur ce choix. Jusqu'à présent, la cotisation de sécurité sociale, 45% du salaire, était payée entièrement par l'employeur au ZUS. A partir du moment où sont introduits des comptes individuels, il devient nécessaire de calculer une part patronale et une part salariale, et de déterminer pour l'employé un salaire brut incluant la cotisation sociale, de manière à ce que le net soit égal au montant qu'il percevait auparavant. Par ailleurs, la cotisation sociale est divisée en quatre parties correspondant à des risques maintenant différenciés : retraite, invalidité, maladie-maternité et accidents du travail et maladies professionnelles. La cotisation retraite, payée pour moitié par l'employeur et le salarié, est répartie entre les deux piliers dans une proportion de deux tiers pour le premier et d'un tiers pour le deuxième.

Le nouveau système de retraites polonaises est un système mixte qui combine les deux systèmes existant déjà dans d'autres pays. D'un côté, il y a un système par capitalisation qui consiste à investir dans l'économie les sommes provenant des cotisations, par l'intermédiaire d'institutions financières spécialisées, les fonds de pensions, qui placent les fonds sur les marchés avec les risques et les coûts que ce type d'investissement génère. A long terme, il se forme un capital qui servira à payer les retraites. De l'autre côté, il y a un système par répartition qui part du principe que les actifs payent pour les retraités, système bien connu en France, basé sur la solidarité entre les générations. Ce système a fait ses preuves car il ne dépend pas des fluctuations des marchés financiers, mais il a ses limites dans l'augmentation du chômage, la baisse de la natalité et l'augmentation de l'espérance de vie qui entraînent une diminution du nombre d'actifs par retraité et une réduction des capacités à financer les retraites. La combinaison des deux systèmes va-t-elle pouvoir diminuer les risques ? On pourra le dire dans quelques années, avec la pratique. Remarquons pour finir que la Pologne a, dans ce domaine, une longueur d'avance sur la France où peu de responsables veulent s'occuper sérieusement de la question.

Listy do Marii-Teresy

Szanowna Pani Mario Tereso.

Piszę o swoich rodzinnych problemach, gdyż od lat czytam Pani porady. Dziś liczę na pomoc. Mam 57 lat, jestem lekarzką, mężatką od 30 lat. Mamy czworo dzieci, od 25 lat jesteśmy w Niemczech. Mąż jest Ślązakiem, inżynierem, jedynakiem. Pochodzi z zamożnej rodziny rzemieślniczej. Wyrósł w atmosferze szacunku dla pieniądza i rzeczy materialnych, w pogardzie natomiast do człowieka biednego. Ja pochodzę z rodziny inteligentnej, ojciec - prawnik, matka lekarka. Celem życiowym mojego męża było osiągnięcie sukcesu materialnego. Wybrał Niemcy. Z żalem wyjeżdżałam z Polski. Zaczęliśmy się dorabiać. Mąż lokował szybko wzrastający kapitał w nieruchomościach. Tonęliśmy w długach, lecz ciągle słyszałam od męża, że „świat bazuje na kredytach”. Jednakże mąż trafił na oszustów i nie mogliśmy się podnieść z tych „kredytów”. Mimo biedy, nie było tak źle. Byliśmy razem, kochaliśmy się, szanowali i zaprzęgnięci do wspólnego kierunku, jakoś ciągnęliśmy. Dramat naszej rodziny jest jednak natury psychologicznej i zaczął się kiedy przyjechali do Niemiec rodzice mojego męża. Zaczęli ingerować w nasze życie, próbowali zabraniać mi mówić z dziećmi po polsku. Oddaliśmy im do dyspozycji mieszkanie, ale po 10 latach z powodu zadłużenia, musieliśmy je sprzedać. Męża nie było stać na to, by swoim rodzicom to zakomunikować. Wszystko spadło na mnie. Usłyszałam najgorsze, łącznie z tym, że wszystko jest kłamstwem. Mąż bał się zabrać głos. Od tego momentu cała inwencja teściów skupiła się na walce ze mną. Mąż dołączył do tego chóru. Krytykował mnie i moją ojczyznę za wszystko. Zostałam sama w swoim bólu. Był czas, kiedy nawet dzieci miały do mnie pretensje. Nadal miałam być pogodna, służyć „dorabianiu się”, wyrzec się Ojczyzny. Ja, matka czworga dzieci, zabiegająca o fundusze, usiłująca spłacać długi męża - byłam tarczą skupiającą brak pieniędzy, narastającą depresję męża, nerwice dzieci. Rodzice męża robili wszystko, aby zniszczyć nasze małżeństwo. Pewnego dnia stwierdziłam, że nie tylko mąż, ale i ja jestem ubezwłasnowolniona. Nasze idealne początkowo małżeństwo i harmonia rodzinna zamieniły się w koszmar. Moja rola była nadal niezmienna: do pracy (doszły wizyty domowe - konieczność większych zarobków, związana z niewypłacalnością w banku i grożącą licytacją domu), do kuchni, do sprzątania i prania itd.

Mój obecny problem dotyczy narastania negatywnych cech osobowości u mego męża. Swoimi teoriami i zachowaniem w stosunku do mnie i bliźnich, oziębłością uczuć robi się podobny do swoich rodziców, egocentryków, ludzi zakłamanych i nieuczciwych. Jakie granice moralne ma

uzależnienie psychiczne od innego człowieka? Coraz częściej dzieci robią mi wymówki, że z domu nie wyniosły ani wiedzy medycznej, ani znajomości literatury polskiej, malarstwa polskiego i polskiej kultury. Kiedy piszę ten list jesteśmy z mężem na etapie „wyciszenia”, ale też wypalenia się naszych uczuć. Mąż patrzy na mnie jak na kogoś, kto podesłał jego świętości. Przez ostatnie 3 lata pomaga w domu, czego dawniej nie robił. Jednakże podejmując próby porozumienia z nim natrafiam na bariery nie do przebycia.

Szanowna pani Krystyno!

Przeczytałam z uwagą opis trudnych chwil i dramatycznych przeżyć, jakie przeszła pani rodzina. Tego, co się wydarzyło, odwrócić się nie da. Dziś trzeba spojrzeć na życie konstruktywnie, aby dorosłym z doświadczeń spojrzeć na męża, z którym przeżyła pani trzydzieści(!) lat - inaczej. Poszukać tego, co was łączyło. Macie przecież czworo dzieci. Zdaje sobie pani sprawę z niedostatków waszego związku. Kiedy źle się dzieje, zazwyczaj mają w tym swój udział obie strony. Trzeba koniecznie wykorzystać to, że mąż wykazuje dobrą wolę.

Proponuję także, by wzięła pani na siebie przekazanie dzieciom, zapewne już dorosłym, wiedzy o polskiej kulturze. Może wystarczy je uczulić na polskie korzenie, pokazać wspaniałych Polaków, zaopatrzyć domową bibliotekę w albumy sztuki polskiej, w monografie o słynnych Polakach. Może pani przygotować od czasu do czasu jakieś ciekawe „opowiadanie” o polskim artyście czy naukowcu. Można zorganizować wspólną wycieczkę do Paryża i odwiedzić Muzeum Marii Curie-Skłodowskiej i zapoznać dzieci z jej wspaniałym życiorysem. Jeżeli mąż nie czuje się Polakiem, to w pani rękach powinien znaleźć się ten problem. Z listu wynika, że zbyt wiele czasu poświęcała pani na zarabianie pieniędzy. Przy pracy ponad siły brakuje czasu na pielęgnowanie uczuć. Proszę przypomnieć sobie wszystkie szczęśliwe chwile spędzone z mężem, trzeba powrócić do nich, przywołać uczucia, które doprowadziły was do ołtarza. Rozpamiętywanie wzajemnie doznanych krzywd do niczego nie doprowadzi. Nie tylko pani, z pewnością i mężowi zależy na waszym związku. Nic nie przyjdzie jednak samo, trzeba ciężko popracować nad reaktywowaniem uczuć. Ważne jest też to, czy potrafimy je wyartykułować. Jest pani osobą, która widzi anomalie waszego związku, zdaje sobie sprawę z trudności, jakie przeżyacie.

Dokończenie na str. 15



własnym głosem z Polski

Ech, jakże dziwny jest ten mój kraj, którego mimo wszystko nie zamieniłbym na żaden inny. Właśnie minęła dziesiąta rocznica pojawienia się w stolicy Polski Okrągłego Stołu. Jedni z przyjemnością ten rycerski mebel wspominali, drudzy ze skrupowaniem, a spotkać można było i takich, co ze zdradą i hańbą go kojarzą. Cała ironia losu, a także i historii, polega na tym, że z zażenowaniem świętowali tę rocznicę ówczesni zwycięzcy, a z radością ci, co niby ponieśli przy nim porażkę. To tylko w Polsce może się zdarzyć, że ci co przegrali są z tego dumni, a ci co odnieśli zwycięstwo, są tym po latach zawstydzeni. Do tego stopnia zawstydzeni, że wielu uczestników obrad Okrągłego Stołu nie pojawiło się w Pałacu Prezydenckim w dniu 6 lutego o godz. 14⁰⁰. Ale ja moich rodaków dobrze rozumiem. Wszystkich, którzy tego pamiętnego dnia zasiedli do rozmów łączył jeden wspólny cel, choć pochodzili z przeciwnych obozów politycznych. Żaden z uczestników tego ceremoniału nie marzył wtedy o obaleniu ustroju, wszyscy chcieli tylko poprawić socjalizm, ulepszyć Polskę Ludową, poszerzyć sferę niezależności i wolności, a może uszczknąć nieco suwerenności. Przecież po stronie solidarnościowej nie zasiedli do obrad plenarnych Okrągłego Stołu zadeklarowani antykomuniści typu Moczulskiego, Chrzanowskiego czy Macierewicza, którym to właśnie wówczas przypięto się etykietkę oszołomów, lecz ludzie rozsądni, przytomni, rozważni, polityczni realisci, tacy jak Mazowiecki, Geremek, Kuroń, Michnik, Samsonowicz, Stomma, Turowicz, Bratkowski, Wielowieyski i inni oraz oczywiście Lech Wałęsa, który z okazji obchodów tego pamiętnego wydarzenia oświadczył, że wszyscy jesteśmy dziećmi Okrągłego Stołu. Gen. Kiszczak zareplikował natychmiast, że w tej sytuacji on jest jego prawnym ojcem.

Rzeczywistym przedmiotem rozmów okrągło stołowych były Postulaty Gdańskie, których realizacji domagała się strona solidarnościowa, łącznie rzecz jasna z ponowną legalizacją Związku. Strona rządowa gotowa była oddać wtedy bardzo wiele, z wyjątkiem władzy, to znaczy prawie nic.

Trzeba powiedzieć otwarcie, że strona partyjno-rządowa była kompetentniej do tego dialogu przygotowana, albowiem posiadała głębszą wiedzę na temat ówczesnej tragicznej sytuacji gospodarczej. Towarzysze wiedzieli lepiej, czego chcą przy Okrągłym Stole, niż opozycja. Chcieli utrzymać się przy władzy za cenę reform gospodarczych, które i tak były nieuniknione. Mając rozleglejszą wiedzę ekonomiczną czynili ustępstwa, które w perspektywie miały im przynieść wymierne korzyści materialne.

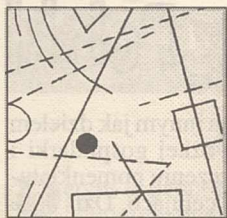
Tak rozslawiony plan Balcerowicza, prominentnego onegdaj ekonomisty partyjnego, wprowadzany w życie za rządów pierwszego solidarnościowego premiera Tadeusza Mazo-

wieckiego, był niczym innym jak dziełem speców od socjalistycznej gospodarki i miał posłużyć uwłaszczeniu nomenklatury. Zadania te spełnił celująco. Dziś 80% krajowego kapitału kontrolują siły postkomunistyczne. Nomenklatura partyjna przygotowywała się do przejęcia majątku państwowego na długo jeszcze przed powstaniem pierwszej „Solidarności”. Już w 1978 roku prawie wszyscy sekretarze, od szczebla gminnego po wojewódzki, uczęszczali na kursy rolnicze, których ukończenie dawało dyplom uprawniający do zakupu każdej ilości ziemi. Dygnitarze szczebla centralnego kształcili się pośpiesznie na kursach menadżerskich, co obecnie profituje im przy prowadzeniu hurtowni, przesowaniu bankom i spółkom, przewodniczeniu radom nadzorczym i w ogóle prowadzeniu działalności gospodarczej w makroskali.

Czyż ci ludzie nie mają teraz powodu do zadowolenia i dumy z powodu oszukania swych przeciwników przy Okrągłym Stole? Ci ostatni chcieli tylko trochę wolności, trochę więcej niepodległości i mniej represji, więcej chleba a mniej octu, mniej nagich haków a więcej talonów na „Malucha” oraz jedną trzecią mandatów w Sejmie Kontraktowym, od biedy także i Senat. Wielkoduszni przedstawiciele władzy zafundowali narodowi również urząd prezydenta, ale pod warunkiem, że obejmie go Generał. Ludzie ci naprawdę wiedzieli lepiej od liderów „Solidarności”, że socjalizm wyczerpał wszystkie swoje możliwości i nadaje się tylko na złom. Zresztą wszyscy, z wyjątkiem Fidela, nawet Chińczycy, od dawna to wiedzą. Rządząc bowiem tyle lat przekonali się praktycznie, że jest to system skazany na zagładę, tylko nie chcieli się razem z nim pogryźć. Oni w ogóle mieli mniej złudzeń co do przyszłości PRL-u, niż strona solidarnościowa. Tak zręcznie pokierowali rozmowami, że dzisiaj ich człowiek znów jest prezydentem, ich ludzie są bankowcami, ich żurnaliści dominują w mediach publicznych, a wszyscy wspólnie znacznie lepiej prosperują w kapitalizmie niż w socjalizmie. Władza ekonomiczna, którą teraz sprawują jest trwalsza i pewniejsza niż ulotna, przejściowa władza w demokracji obecnej, a nawet również w tamtej - ludowej.

Po dziesięciu latach dobrze wiemy, że Okrągły Stół był tylko karcianym stolikiem, przy którym rycerze „Solidarności” zostali sprytnie ograni przez pacholków komuny. Na szczęście 4 czerwca 1989 r. lud naprawił sporo błędów swych przywódców. Ale wszystkich nie był w stanie skorygować. Świat ocenił nas bardzo pozytywnie i dobrze, lecz my musimy wiedzieć swoje i znać prawdę do końca.

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

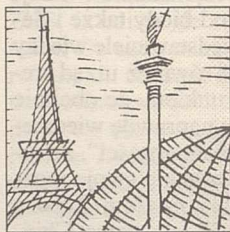
TWARZE I TWARZYCKI

W dzisiejszym świecie operacji plastycznych, wszczepianego silikonu i środków dopingujących do... aktywności - pono - niegodnej siwych filozofów, ludzi w słusznym wieku poznać można jedynie po ich specyficznej... pamięci. Otóż, czy kto wygląda na „gimnazistkę”, czy na własnego syna, jeżeli tylko z drobnymi szczegółami i nazwiskami opowiada po kilka razy te same historyjki sprzed dwudziestu lat, a jednocześnie nie pamięta, że właśnie przed chwilą już je nieśczęsnym słuchaczom serwował, znak to nieomyślny, iż winniśmy mu szacunek z racji... wieku. A ja? Tymczasem ze mną rzecz dziwna. Ni tak, ni siak. Bo oto obu-

dziłem się ostatnio, chyba „13”, nad ramieniem - szarzało już, z jakimś niejasnym niepokojem, a pod siwiejącymi włosami na skroniach kołatał mi natrętnie refren piosenki z egzystencjalnym wręcz pytaniem - „...no, co ja mam w twarzy?”. I rzeczywiście, bo w sennym jeszcze niewątpliwie widzie to pojawiały mi się przed oczyma duszy, to nikły, jedna po drugiej, znajome twarze. Rozpoznawałem każdą z osobna, identyfikowałem jasne, dobre uśmiechy i cyniczne grymasy, jej płonące oczy i jej martwe, zacięte maski, wiedziałem kto za nimi się kryje z życiorysem pełnym prawdy, rozczarowań lub tylko pustki, kto wróg, kto przyjaciel. Nie mogłem jednak w żaden sposób dopasować do nich właściwych imion i nazwisk, zapadziały mi się gdzieś w zakamarkach podświadomości na dnie, wyparowały „na amen”. Więc z niejakim niepokojem popatrzyłem ponad... poziomy (te z wieszczą Adama) i na samego siebie w lustrzanym odbiciu - na swą fizjonomię naznaczoną czymś, jakby czasem, czy sceptycyzmem, i zapytałem półgłosem: „Aliści starszy ty już, czy jeszcze nie, że widzisz, wiesz przecież - kto zacz, a jednocześnie jednak nic nie pamiętasz z danych personalnych?” Zostały mi zatem tylko one, te anonimowe, a przecież jednocześnie jakże bliskie,

jak żywe, tak znane... twarze - profile i „en face”, z grzywką i wysokim czołem, zatroskane i swawolne, mądre, i ze łzami w oczach, kochające i odchodzące na zawsze, i te nienawidzące, bo odepchnięte. Co z nas pozostaje, zapada w starzejącą, a jednak okazuje się - ponadczasową pamięć bliskich i dalekich bliźnich? Czy noszony w czyimś sercu, wdzięcznej pamięci lub - przeciwnie - w pokładach żalu, pretensji, niespełnienia nasz niedokończony nigdy portret jest jakąś syntezą - nas samych, przemijania - nakładających się z czasem fotografii? A może to jeden tylko, ten najważniejszy, zatrzymany w najbardziej wyrazistym, charakterystycznym spojrzeniu oczu, nachyleniu głowy kadr? I czasem tylko, nagle, okaże się, że ten mimochodem, gdzieś niedbale zapamiętany, tak „do jutra tylko”, wesół, z lekkim tikiem oka, bystry wyraz bliskiej twarzy stanie się ostatnią, bez ciągu dalszego, pamiątką po kimś ważnym. Śmiesznie może to zabrzmieć, ale tak naprawdę, to w naszych twarzach właśnie zamyka się pełnia ekspresji tego, co stanowi o naszym niepowtarzalnym człowieczeństwie. Może dlatego właśnie lepiej zachować w pamięci czyjąś twarz niż słowa - imiona, godności, tytuły, nazwiska.

PAWEŁ OSIKOWSKI



polska-francuski świat

Niedawno, nakładem wydawnictwa „L' Age d' Homme”, ukazało się tłumaczenie na język francuski „Ballad i romansów” Adama Mickiewicza. Tłumaczenia dokonał, do ballad i romansów dodając jeszcze kilka innych wierszy Mickiewicza, Roger Legras, któremu zawdzięczamy jedno z dwóch tłumaczeń „Pana Tadeusza” (drugie jest autorstwa Roberta Bourgeois) oraz tłumaczenie „Sonetów Krymskich”.

Roger Legras, także ruscysta i autor wielu świetnych przekładów na język francuski największych poetów rosyjskich (między innymi „Eugeniusza Oniegina” Puszkina), był w zeszłym roku członkiem francuskiego komitetu obchodów dwóchsetlecia urodzin Adama Mickiewicza. Uczestniczył aktywnie w pracach tego komitetu zbierając konieczne środki i organizując wystawę w paryskiej Fundacji Dosne-Thiers Instytutu Francji. Tak się złożyło, że jego tłumaczenie „Ballad i romansów” wydane zostało także w rocznicę urodzin polskiego wieszca. Powsta-

ło jednak o wiele wcześniej. Legras nie które z wierszy przetłumaczył już bardzo dawno, dla zwykłej, osobistej przyjemności. Książka była więc już gotowa, gdy „L' Age d' Homme” zdecydował się ją opublikować. Gdyby nie uroczystości dwóchsetlecia, wydana by została na pewno o wiele później. Roger Legras zaobserwował zresztą, że wszystkie spotkania, seminaria, wykłady i wystawy, jakie we Francji zorganizowano dla uczczenia pamięci Mickiewicza, spowodowały wzrost zainteresowania polskim poetą, który był także jednym z największych poetów europejskich. Francja zaczęła jakby odkrywać go na nowo. Od 4-5 lat mamy do czynienia w tym kraju z prawdziwą eksplozją tłumaczeń dzieł Mickiewicza. „Pan Tadeusz” i „Dziady” przetłumaczone zostały dwukrotnie. Teraz ukazało się dzieło z czasów młodości poety - „Ballady i romanse”. Miejmy nadzieję, że ta tendencja się utrzyma i że obejmie też inne pozycje polskiej literatury.

W tomie wydany przez „L' Age d' Homme”, oprócz wszystkich ballad i romansów, francuski czytelnik znajdzie jeszcze kilka innych wierszy Mickiewicza, a przede wszystkim dwa fragmenty „Dziadów”. Pierwszy to „Wielka Improwizacja” Konrada, drugi - „Widzenie Księża Piotra”. Roger Legras szczególnie upodobał sobie ten drugi tekst, uważa także, że oba doskonale się uzupełniają; Konrad na swą wielką suplikę i wołanie do Boga nie otrzymuje żadnej odpowiedzi, podczas gdy książd Piotr, dzięki zwykłej modlitwie, dostaje w darze najwyższe wtajemniczenie, łaskę prorokowania i wizji. Inny

wiersz, dorzucany przez tłumacza do „Ballad i romansów” to słynny poemat „Do przyjaciół Moskali”. Mickiewicz nigdy nie czuł nienawiści do Rosjan, nienawidził caratu, gardził władzą dyktatorską, szanował jednak wszystkich ludzi bez względu na ich pochodzenie i religię. Był do końca swych dni demokratą, obrońcą ludzkiej i narodowej suwerenności. Swym przekonaniom dawał dowody własną działalnością we Francji. Dał im także świadectwo swą śmiercią.

Paradoksalnie, okazało się, że praca nad przełożeniem na francuski „Ballad i romansów” była dla Legrasa trudniejsza od pracy nad „Sonetami Krymskimi” czy „Panem Tadeuszem”. Krótki wers „Ballad”, wymaga szczególnych starań, nie jest wcale łatwo zachować jego lekkość i zwięźłość. Długie wersy „Pana Tadeusza” i „Sonetów Krymskich” przekłada się aleksandrynem, który daje tłumaczowi spory margines. Można zmieniać miejsce syntagm, szukać rymów, istnieje większa swoboda i więcej możliwości.

Legras, który pracuje obecnie nad tłumaczeniem poezji Norwida ma dwie święte zasady: skromność i szacunek dla autora. Wie, że tłumaczenie pozostanie zawsze cieniem dzieła, że nie sposób jest przełożyć na inny język wielkości i niepowtarzalności Mickiewicza, Racine'a czy Apollinaire'a. Tłumacz, który chce rywalizować z autorem zostać może co najwyżej - jak mówi Legras - „gąsiorem przyozdobionym w pawie pióra”. Piękna lekcja skromności i wyczucia proporcji!

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

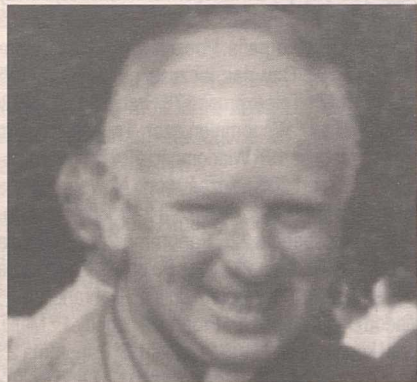
POLSKA

■ 9 lutego br. zmarł w Warszawie wybitny polski historyk prof. Aleksander Gięsztor - były dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie (1980-1991) i dwukrotny prezes Polskiej Akademii Nauk (1981-1984 i 1990-1992). Autor ponad 500 publikacji. Doktor honoris causa uniwersytetów w: Aix-Marseille, Bordeaux, Budapeszcie, Paryżu (Sorbona), Moskwie, Oxfordzie, Poznaniu. Laureat licznych prestiżowych nagród. Odznaczony m.in.: Orderem Orła Białego, Krzyżem Srebrnym Orderu Wirtuti Militari, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, włoskim Komandorskim Orderem Zasługi oraz francuską Legią Honorową.

■ Dom Polonii w Krakowie oraz Ośrodek Oświaty i Kultury dla Polonii i Polaków z Zagranicy proponują m.in.: 1) dla młodzieży: szkołę letnią języka i historii - 14 dni; obóz języka polskiego z elementami wiedzy o Polsce - 21 dni; 2) dla dorosłych: kurs języka polskiego z elementami wiedzy o Polsce - 21 dni; wystawy artystów polonijnych oraz dokumentujące życie Polonii w Galerii Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”; koncerty artystów polonijnych w krakowskim Domu Polonii oraz spotkania z wybitnymi postaciami życia polonijnego; wycieczki krajoznawcze, pielgrzymki, pobyty starszych osób w kraju na trasie Warszawa - Kraków - Częstochowa - Wieliczka - Zakopane organizowane przez cały rok dla grup polonijnych liczących minimum dziesięć osób. Ponadto organizatorzy służą wszelką pomocą w przygotowywaniu spotkań koleżeńskich i środowiskowych. Wszelkich szczegółowych informacji udziela: Dom Polonii - Rynek Główny 14, 31-008 Kraków, tel/fax (12) 422 43 55.

SZWAJCARIA

■ Decyzją Episkopatu Polski z dniem 1 lutego 1999 roku obowiązki rektora Polskiej Misji Katolickiej w Szwajcarii (we Fryburgu) objął ks. dr Krystian Gawron.



Nowy rektor urodził się 29 stycznia 1948

w Mierzęcicach. Po maturze w Liceum Ogólnokształcącym w Siewierzu odbył studia teologiczne w Wyższym Częstochowskim Seminarium Duchownym w Krakowie (1966-1972), Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie (1968-1972) i Pontificia Universitas Gregoriana w Rzymie (zakończony doktoratem z teologii dogmatycznej - 1978-1982). Święcenia kapłańskie przyjął 21 maja 1972 w Krakowie. Był wikariuszem w Będzinie-Łągiszy (1972-1973), Sosnowcu (1973-1975), przy Polskiej Misji Katolickiej w Londynie (1975-1978). Profesor w Polskim Seminarium Duchownym w Paryżu (1982-1999), wykładowca IRCOM w Angers (1986-1987) i Instytutu Schumana w Brukseli (1987-1988). Uczestnik międzynarodowych kongresów eklezjologów w Rzymie (1981 i 1987) oraz w Mediolanie (1984). Rekolekcjonista Ruchu Oazowego w Sosnowcu i Londynie (1973-1978). W latach 1983-1993 przeprowadził szereg odczytów dla „Aide à l'Eglise en Detresse”. Autor ok. 300 artykułów opublikowanych m.in. w „Gazecie Niedzielnej” (Londyn), „Niedzieli” (Częstochowa), „Głosie Katolickim” (Paryż), „L'Homme Nouveau” (Paryż), „L'Appel de Notre-Dame” (Paryż) oraz książek: *Dialogue as a Pastoral Method in the Teaching of Pope Paul VI* (1982), *Lourdes - Przewodnik Pielgrzyma* (1987), *Dialogue in the Teaching of Pope Paul VI* (1993); współautor kilku opracowań zbiorowych, m.in.: *Prières Polonaises* (w: „Cinq Mille Ans de la Prière” - 1985) i *Saint Maximilien Kolbe* (w: „Histoire des Saints et de la Sainteté Chrétienne” - 1988).

■ W Thun powstało stowarzyszenie pod nazwą „Menschen in Not” (Ludzie w potrzebie), które zajmuje się zbierką rzeczy i funduszy na cele charytatywne oraz ich wysyłką do Polski. Adres stowarzyszenia: Postfach 9, 3608 Thun, Suisse - tel. 79 - 311 06 52.

KANADA

■ Premier Kanady Jean Chretien, który w styczniu br. przebywał z oficjalną wizytą w Polsce, odmówił przedstawicielom Kongresu Polonii Kanadyjskiej prawa do odwiedzenia, razem z kanadyjską delegacją rządową, obozu Auschwitz. Pojechali tam za to na koszt rządu kanadyjskiego przedstawiciele Kanadyjskiego Kongresu Żydów (Nasza Polska).

LITWA

■ Na Litwie jest 125 szkół z polskim językiem nauczania, w których uczy się ok. 20 tysięcy uczniów. Szkoły te poczuły się zagrożone zarządzeniem Ministerstwa

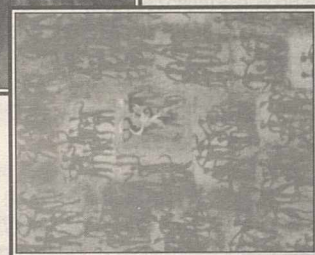
Oświaty skreślającym egzamin z języka polskiego z listy przedmiotów obowiązkowych. Z inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej została zorganizowana akcja zbierania podpisów protestacyjnych przeciwko takiemu rozporządzeniu. Listy z podpisami zostały przekazane prezydentowi, premierowi i marszałkowi Sejmu.

FRANCJA

■ L'Espace Culturel E. Leclerc „Pyramides” (RN 1, Moisselles-Domont, tel. 01 39 35 38 73) prezentowała wystawę prac



malarskich Elżbiety Wierzbickiej i Eugeniusza Małkowskiego. Wystawa była czynna do 24 lutego w godzinach od 9⁰⁰ do 20⁰⁰. Dojazd z Paryża ok. 22 minuty pociągiem ze stacji Gare du Nord



w kierunku Persan-Beaumont lub Monso-

ult-Luzarches do stacji Domont.

■ W dniach 12-17 maja 1999 r. odbędzie się 52 Narodowe Targi Lesieux i Pays d'Auge organizowane przez Association Foires et Expositions du Pays d'Auge oraz miasto Lisieux. Honorowym gościem targów będzie Polska. W imprezie udział wezmą przedstawiciele Ambasady Polskiej w Paryżu, miasto Mogilno i wielu artystów-rzemieślników, muzyków i tancerzy z Polski. Odbędzie się również mini-koncert poświęcony Fryderykowi Chopinowi.

UKRAINA

■ Stowarzyszenie Polaków Krymu istnieje od 1995 roku i liczy obecnie 110 członków. Podstawowym celem jego działalności jest zachęcenie tamtejszych Polaków do udziału w odrodzeniu narodowej kultury, języka, sztuki i rzemiosła oraz świadczenie pomocy materialnej, prawnej i moralnej potrzebującym rodakom. Zadaniem Stowarzyszenia jest także poznanie kultury i kultywowanie tradycji narodowych, rozwój umiejętności zawodowych i twórczości amatorskiej oraz współpraca ekonomiczna z Polakami żyjącymi w krajach Wspólnoty Niepodległych Państw. Adres Stowarzyszenia: Józef Krawiec - 333 053 Symferopol, ul. Matejałki 7 m. 29, Ukraina.

TV POLONIA

od 1 do 7 marca 1999

PONIEDZIAŁEK 01.03.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Uczmy się polskiego (24) 8⁰⁵ Szafiki 8³⁵ Gwiezdny pirat (2/7) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Program dnia 9¹⁵ **Czasy** - katolicki magazyn informacyjny 9³⁰ Rajską jabłoń - film 11¹⁵ Uczucia 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Wieści polonijne 12³⁰ Klan (184) serial 12⁵⁵ Goniec kulturalny 13¹⁰ Tak jak w kinie program Pawła Sztopmke 13³⁰ Magazyn Polonijny ze Skandynawii 14⁰⁰ Fitness Club (5/26) - serial 14³⁰ Maska (18) 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Auto-Moto-Klub 15⁴⁰ Spojrzenia na Polskę 16⁰⁰ Klan (184) - serial 16²⁵ Wiersze na dzień powszedni 16³⁰ Drynda 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy tydzień 17³⁵ Krzyżówka szczęścia 18⁰⁰ Pogranicze w ogniu (5/24) - serial 19⁰⁰ Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 19¹⁰ Gość Jedyńki 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Popioły cz. I - film 21⁴⁵ Mała rzecz a cieszy 22⁰⁰ Znaki czasu 22³⁰ Panorama 22⁵⁷ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Okna 23⁵⁵ Portrety muzyczne 0⁰⁵ Tydzień Prezydenta 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁹ Prognoza pogody 1³⁰ Pogranicze w ogniu (5/24) - serial 2³⁰ Panorama 2⁵⁶ Prognoza pogody 3⁰⁵ Popioły cz. I - film 4⁴⁵ Wiersze na dzień powszedni 4⁵⁰ Spojrzenia na Polskę 5¹⁰ Sport z satelity 5³⁵ Klan (184) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Krzyżówka szczęścia 6⁴⁰ Sportowy tydzień

WTOREK 02.03.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Kochać dziecko 7⁵⁰ Blues - Rock Guitar 8⁰⁰ Południk 19-ty 8²⁰ Kolorowe nutki 8³⁰ Mała Księżniczka (13) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Spojrzenia na Polskę 9³⁰ Popioły cz. I - film 11¹⁰ Co nam zostało z tych lat? 11⁵⁰ Wiersze na dzień powszedni 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Tydzień Prezydenta 12³⁰ Klan (185) - serial 12⁵⁵ Auto-Moto-Klub 13⁰⁵ Krzyżówka szczęścia 13³⁰ Skarbiec 14⁰⁰ Pogranicze w ogniu (5/24) - serial 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Swój 16⁰⁰ Klan (185) - serial 16³⁰ Sześć milionów sekund (6/19) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Zaproszenie 17³⁵ Liga przebojów 18⁰⁰ Tylko Muzyka 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁰ Gość Jedyńki 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Mistrz i Małgorzata (3/4) - serial 21³⁰ Muzyczny gwiazdzbior 21⁵⁵ Wieczór reporterski 22³⁰ Panorama 22⁵⁷ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Rok Chopinowski 23⁵⁰ Filmy baletowe 0⁰⁰ Ars Organi - muzyka organowa u Ojców Reformatów cz. 4 0²⁵ Magazyn parlamentarny 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁹ Prognoza pogody 1³⁰ Tylko Muzyka Liga przebojów (propozycja) 2³⁰ Panorama 2⁵⁶ Prognoza pogody 3⁰⁵ Mistrz i Małgorzata (3/4) - serial 4³⁰ Muzyczny gwiazdzbior 4⁵⁵ Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 5⁰⁵ Ludzie listy piszą 5²⁵ Auto-Moto-Klub 5³⁵ Klan (185) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Liga przebojów 6⁴⁰ Zaproszenie

ŚRODA 03.03.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Magazyn Notowań 8⁰⁰ Koszałek Opalek 8³⁰ Tęczowa bajeczka 8³⁰ Hrabia Kaczula (22/44) - serial

animowany dla dzieci 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Polacy na Białorusi (8) - Moje Grodno 9³⁰ Mistrz i Małgorzata (3/4) - serial 10⁵⁵ Team i Tym 11⁴⁰ Salon Lwowski 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Magazyn parlamentarny 12³⁰ Klan (186) - serial 12⁵⁵ Wieści polonijne 13⁰⁵ Liga przebojów 13³⁰ Oto Polska 14⁰⁰ Tylko Muzyka 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Madonny polskie: Świętokrzyska Królowa Polski 16⁰⁰ Klan (186) - serial 16²⁵ Wiersze na dzień powszedni 16³⁰ Śląskie śpiewanie 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 17³⁵ Krzyżówka szczęścia 18⁰⁰ Janosik (9/13) - serial 18⁴⁵ Jan Stepek - polski milioner z Glasgow 18⁵⁵ Polska - Świat 2000 19¹⁰ Gość Jedyńki 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Wszystko na sprzedaż - film 21⁴⁰ Piosenki z autografem 22³⁰ Amator 22⁴⁵ Panorama 22⁵⁸ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Ponad miarę 23⁴⁰ Linia specjalna 0³⁰ Przegląd Prasy Polonijnej 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁹ Prognoza pogody 1³⁰ Janosik (9/13) - serial 2¹⁵ Salon Lwowski 2³⁰ Panorama 2⁴² Prognoza pogody 2⁴⁵ Amator 3⁰⁵ Wszystko na sprzedaż - film 4⁴⁰ Piosenki z autografem 5³⁰ Wiersze na dzień powszedni 5³⁵ Klan (186) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Krzyżówka szczęścia 6⁴⁵ Goniec kulturalny

CZWARTEK 04.03.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Dzieci takie jak nasze 7⁵⁰ Abecadło dźwięków (9) 7⁵⁵ Krasnal Tymoteusz 8²⁵ Sześć milionów sekund (6/19) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Ludzie listy piszą 9³⁰ Wszystko na sprzedaż - film 11⁰⁵ Piosenki z autografem 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Przegląd Prasy Polonijnej 12²⁵ Pierwszy komisariat 12⁵⁵ Pocztylion 13⁰⁵ Krzyżówka szczęścia 13³⁰ Madonny polskie: Świętokrzyska Królowa Polski 14⁰⁰ Janosik (9/13) - serial 14⁴⁵ Salon Lwowski 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15²⁵ Wiersze na dzień powszedni 15³⁰ Uczmy się polskiego (25) 16⁰⁵ Pierwszy komisariat 16³⁵ W krainie władcy smoków (25/26) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Polska piosenka 17³⁵ Sport z satelity 19¹⁰ Gość Jedyńki 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Teatr Telewizji: Nasze miasto 21⁵⁵ Mdm 22³⁰ Panorama 22⁵⁷ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Popielec (9/ost.) - serial 0⁴⁰ Diariusz rządowy 1⁰⁰ Program dnia 1⁰⁵ Dobranocka 1¹⁵ Wiadomości 1⁴⁰ Sport 1⁴⁴ Prognoza pogody 1⁴⁵ Biografie: Był raz dobry świat 2⁴⁵ Panorama 3¹¹ Prognoza pogody 3¹⁵ Teatr Telewizji: Nasze miasto 5⁰⁰ Mdm 5³⁵ Pierwszy komisariat 6⁰⁵ W centrum uwagi 6²⁰ Polska piosenka 6⁴⁰ Polska - Świat 2000

PIĄTEK 05.03.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Dom magazyn poradnikowy 7⁵⁰ Grajmy w szachy (9) 8⁰⁰ Drynda - program dla dzieci 8³⁰ W krainie władcy smoków (25/26) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Zaproszenie - program krajoznawczy 9³⁰ Matki, żony i kochanki cz. I (9/12) - serial 10²⁰ Przez Karpaty cz. 9 - Historia górnictwa w Centralnej Słowacji 10⁴⁰ Chłopiec z wyspy 11⁰⁰ Złotopolscy 51 i 52) - serial 11⁵⁰ Wiersze na dzień powszedni 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Diariusz rządowy 12³⁰ Pejzaże wsi polskiej cz. 1 12⁵⁵ Reporter 13⁰⁵ Polska piosenka 13²⁵ Gościńiec 13⁵⁵ Pegaz 14²⁰ Fronda 14⁵⁰ Danie na weekend - Kuchnia polska 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ **Credo** - magazyn katolicki 16⁰⁰ Pejzaże wsi polskiej cz. 1 16³⁰ Ala i As - program dla dzieci 16⁵⁰

Kolorowe nutki - program muzyczny dla dzieci 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hity satelity 17³⁵ Paler 18⁰⁰ Fitness Club (6/26) - serial 18³⁰ Telewizyjne Wiadomości Literackie 19⁰⁰ Tata, a Marcin powiedział (250) 19¹⁰ Danie na weekend - Kuchnia polska 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Matki, żony i kochanki cz. I (10/12) - serial 21⁰⁵ Trebunie Tutki i Kinior Orchestra w Teatrze STU w Krakowie 22⁰⁰ Przegląd publicystyczny 22³⁰ Panorama 22⁵⁶ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Ze sztuką na ty 23⁴⁵ Klejnoty: Herb Cholewa 0⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁹ Prognoza pogody 1³⁰ Fitness Club (6/26) - serial 2⁰⁰ Telewizyjne Wiadomości Literackie 2³⁰ Panorama 2⁵⁶ Prognoza pogody 3⁰⁵ Matki, żony i kochanki cz. I (10/12) - serial 3⁵⁵ Wiersze na dzień powszedni 4⁰⁰ Trebunie Tutki i Kinior Orchestra w Teatrze STU w Krakowie 4⁵⁰ Klejnoty Herb Cholewa 5⁰⁵ Przegląd publicystyczny 5³⁵ Hity satelity 5⁵⁵ Danie na weekend 6⁰⁵ W centrum uwagi 6²⁰ Paler 6⁴⁵ Polacy na Białorusi (8)

SOBOTA 06.03.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Klan (184, 185, 186) - serial 8¹⁵ Wiersze na dzień powszedni 8²⁰ Liga przebojów 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Zaczarowany olówek 9¹⁵ Podróże do bajek 9³⁰ Ala i As 9⁵⁰ Szafiki 10²⁰ Zwierzołub 10⁴⁰ Brawo bis 12⁰⁰ Film na życzenie. 13³⁰ Od przedszkola do Opola 14¹⁰ Polacy na Białorusi (9) 14³⁰ Piraci 15⁰⁰ Gwiezdny pirat (3/7) serial 15³⁰ Kronika końca wieku 16⁰⁰ Wieści polonijne 16¹⁵ Mówi się 16³⁵ Ludzie listy piszą 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sport z satelity 18¹⁵ Złotopolscy 53 i 54) - serial 19⁰⁵ Teledyski na życzenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Prognoza pogody 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Dalej robię swoje- Jubileusz 35-lecia Wojciecha Młynarskiego cz. 21⁰⁰ Inne życie (Un' altra vita) - film 22³⁵ Panorama 23⁰¹ Prognoza pogody 23⁰⁵ Wieczór wspomnień w Piwnicy pod Baranami cz. 1 0¹⁰ Co nam zostało z tych lat? 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁰ Sport 1²⁴ Prognoza pogody 1³⁰ Złotopolscy 53 i 54) - serial 2²⁰ Teledyski na życzenie 2³⁰ Panorama 2⁵⁶ Prognoza pogody 3⁰⁵ Inne życie (Un' altra vita) - film 4⁴⁰ Dalej robię swoje 5⁴⁰ Sportowa sobota 6⁰⁰ Sport z satelity.

NIEDZIELA 07.03.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Być Tatarem 7²⁰ Portret chłopski 7³⁵ Słowo na niedzielę 7⁴⁰ Złotopolscy 53 i 54) - serial 8³⁰ Przez Karpaty cz. 10 - Cerowa Wierchowina 8⁵⁰ Dzień dobry na dzień dobry 9⁵⁰ Panteon 10⁰⁵ W labiryncie (9 i 10) - serial 11⁰⁵ Hulaj dusza 11³⁵ Mała Księżniczka (14/46) - serial 12⁰⁰ Muzyczne koło 12³⁰ Magazyn Polonijny z Białorusi 13⁰⁰ Transmisja Mszy św. 14⁰⁵ Teatr rodzinny: Bajkowy las 14⁴⁵ Kraina uśmiechu 15³⁰ Biografie: Poszukiwany Ryszard Kapsuściński 16³⁰ Czy nas jeszcze pamiętasz? 16⁵⁰ Pocztylion 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hrabia Kaczula (23/44) - serial 17⁴⁰ Wspomnień czar: Trzy serca - film 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Prognoza pogody 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Szczęśliwego Nowego Roku - film 21³⁰ Latarnik 22⁰⁰ Opole '98 22¹⁵ Taksówka Jedyńki: Biznesbabcia 22³⁰ Panorama 22⁵⁶ Prognoza pogody 23⁰⁵ Rodzina 23²⁵ Miss Polonia 23⁵⁰ Marcowa prasa - Łódź '68 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁰ Sport 1²⁴ Prognoza pogody 1³⁰ Matki, żony i kochanki cz. I (10/12) - serial 2³⁰ Panorama 2⁵⁶ Prognoza pogody 3⁰⁵ Szczęśliwego Nowego Roku - film 4³⁵ Kraina uśmiechu 5²⁵ Trzy serca - film

Dokończenie ze str. 11

Listy do Marii-Terazy

Trzeba na początku uzbroić się w cierpliwość i starać widzieć u męża także dobre strony, choćby to, że próbuje teraz pomagać. Trzeba odbudowywać więzi, wspominać dobro, ale nie podszyte żalem wyrzuty w rodzaju - „Dawniej to potrafiłeś być miły, a teraz jest z ciebie kawał drania”. Dla dzieci to też będzie radością, kiedy przekonają się, że szukacie porozumienia. Trzeba wykazać się chęcią wybaczenia, bo wiele zła zazналиście wzajemnie. Dzieci są już samodzielne lub wkrótce będą, a wy pozostaniecie sami, warto więc odbudować wzajemną dobroć. Jest to znacznie trudniejsze niż spłacanie długów czy nawet praca ponad siły. Uczuć trzeba uczyć się całe życie. Można także „nauczyć” ich najbliższych, trzeba tylko zapomnieć doznane zło.

Jeżeli będzie pani kiedyś w Paryżu, proszę skontaktować się ze mną poprzez Redakcję. Trudno w krótkiej formie odpowiedzieć na wszystkie sprawy poruszone w liście. Serdecznie Panią pozdrawiam. Proszę wyjść mężowi na przeciw. On zapewne na to czeka.

MARIA TERESA LUI

BIGOS CZYLI...
LIST OD CZYTELNIKA

Szanowna Redakcjo!

Jestem od wielu lat prenumeratorem „Głosu” i to usprawiedliwia moją nietypową prośbę... kulinarną. Czy moglibyście wydrukować przepis na Bigos po polsku?

Z góry dziękuję
i pozostaję z poważaniem
Władysław R. (Farebersviller)

Cóż, nie pozostaje nam nic innego jak z apetytem spełnić kawalerską zapewne prośbę Czytelnika, który obdarzył „Głos” zaufaniem w tak delikatnej materii jak gust podniebienia. (Red.)

BIGOS

1/2 kg białej kapusty, 1/2 kg kwaszonej kapusty, 20 dkg. chudego boczku, 25 dkg. mięsa wieprzowego, 25 dkg. mięsa wołowego, 20 dkg. wędzonej kiełbasy, 2 cebule, 5 suszonych prawdziwków, 1 liść laurowy, 15 dkg. suszonych sliwek bez pestek, 1 szklankę czerwonego wina, 5 ziaren jałowca, sól, pieprz, 2 łyżki oleju albo smalcu gęsiego.

Marioli J.

WYBÓR PRZYSŁÓW

LUTY:

Święty Maciej (24 II)
zimę traci, albo ją bogaci.

Gdy mróz w lutym tego trzyma,
nie popasie długo zima.

W lutym mróz i śnieg stały,
czynią w lecie upały.

Kapustę drobno poszatkować. Wrzucić do rondla razem z drobno pokruszonymi prawdziwkami. Zalać 1/2 litra wody. Gotować powoli przez godzinę. Cebulę obrać, drobno posiekać, „zeszkląć” w rozgrzanym smalcu, dodać drobno pokrojone mięsa, smażyć 10 minut. Połączyć z kiszoną kapustą, dodać sliwki, liść laurowy, wino, szczyptę soli, pieprzu, rozrzuć ziarna jałowca. Dusić na małym ogniu pod przykryciem 1 godzinę, mieszając od czasu do czasu, aby bigos się nie przypalił. Na koniec dodać gotowaną kapustę, dobrze wymieszać i dusić jeszcze dwie godziny. Najlepszy jest bigos kilkakrotnie chłodzony i ponownie duszony. (OPR. T. Z.)

SZYFROGRAM O MIŁOŚCI (2)

proponuje MARIAN DZIWNIEL

A. Organy państwowej władzy wykonawczej:

108 2 94 27 26 110 55 87 100 15 50 45 25;

B. Blizna rogówki oka: 126 106 46 79 128 19;

C. „Osadzona” na karku: 95 107 21 82 44;

D. Obchodzone raz w roku (święto patrona niebieskiego):

11 6 41 8 116 130 48 133;

E. Wydzielane przez gruczoły łzowe: 122 77 93;

F. Wyrażanie uczuć za pomocą wyrazu twarzy:

134 49 10 83 80 121;

G. Dwie u płaszcza: 53 112 125 37;

H. Przedsięwzięcie:

17 97 30 42 58 35 115 86 68 101 29 73 131 120 64;

I. Polski pisarz katolicki poch. żydowskiego: (1906-87); autor m.in.

„Jezusa z Nazaretu”;

85 54 47 59 31 4 20 88 103 14 62 7 57 51 39 43 78 18;

J. Modlitwa z tajemnicami: 16 96 91 32 129 52 70 114;

K. Dzielnica Polski: 113 65 67 105 40;

L. Popularnie o trokach: 34 90 81 132 12 71 13 28;

M. Ręczny „napęd” łodzi: 75 56 23 76 60 104;

N. Rodzaj ćwiczenia gimnastycznego na drążku:

24 3 109 127 22;

O. Wyrób pieczywa: 61 5 99 69 102 66;

P. Zamiar: 36 84 119 98 38 33;

R. Uciekinier: 63 123 117 118 1;

S. Tytuł powieści L. Tyrmanda (1920-85): 72 111 124;

T. Dziki kot: 9 92 74 89.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI
NA DZIEŃ BABCI I DZIADKA (GK nr 2).

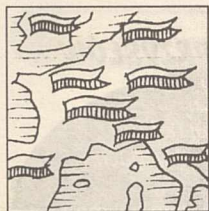
Poziomo: pradziad, omasta, rodak, namiot, agenda, organizm, mandat, ircha, akordeon, żabka, akant, moliłben, zebra, emiter, diastaza, zgmiot, patat, rajca, alarm, kolektyw.

Pionowo: mężczyzna, ruada, babunia, dziadek, Amado, istota, itr, kalka, drag, soja, atrybut, zdun, atak, Isere, okaz, Neapol, gmina, kwiatek, sanacja, estry, alabaster.

Rozwiązanie brzmi: KOCHAMY BABCIĘ I DZIADKA.

		1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49
50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65	66
67	68	69	70	71	72	73	74	75	76	77	78	79	80	81	82	83
84	85	86	87	88	89	90	91	92	93	94	95	96	97	98	99	100
101	102	103	104	105	106	107	108	109	110	111	112	113	114	115	116	117
118	119	120	121	122	123	124	125	126	127	128	129	130	131	132	133	134

Litery odgadniętych wyrazów przeniesione do diagramu - zgodnie z numeracją - utworzą rozwiązanie.



Polacy na Zachodzie

POGRZEB KS. INF. A. BANASZAKA

Prymas Polski kard. Józef Glemp przewodniczył 8 lutego Mszy św. pogrzebowej ks. inf. Antoniego Banaszaka, długoletniego rektora Seminarium Polskiego w Paryżu. W nadesłanym telegramie papież Jan Paweł II nazwał zmarłego kapłanem wiernym i gorliwym, który kochał Kościół i umiał dla niego znosić cierpienia. Mszy św. w kościele św. Szczepana w Issy-les-Moulineaux koncelebrowało kilkadziesiąt księży z wielu krajów Europy, w tym 3 arcybiskupów: Sz. Wesoly z Rzymu, St. Szymecki z Białegostoku i J. Paetz z Poznania.

W kazaniu Ks. Prymas mówił o pełnym nadziei paradoksie wiary chrześcijańskiej: po narodzeniu włączani jesteśmy w śmierć Chrystusa, a gdy kończymy ziemskie życie, przez zmartwychwstanie wchodzimy w wieczność, która nie zna kresu. Przypominając życiową drogę ks. Banaszaka, wspomniał o męczeńskiej śmierci wielu Polaków, z których 103 zostanie wkrótce wyniesionych na ołtarze. Ks. Infułat, który spędził 5 lat w obozie koncentracyjnym w Dachau, został wówczas pozostawiony przez Boga przy życiu, aby świadczyć o męczeństwie innych. Żegnając najstarszego kapłana archidiecezji poznańskiej, który charakteryzował się otwartością, serdecznością i gościnnością wobec wszystkich, abp Paetz zapewnił, iż ks. Banaszak „nie przestanie przemawiać przykładem radosnego życia kapłańskiego”. Przemawiając w imieniu wychowanków zmarłego, abp Szymecki stwierdził, że Ks. Infułat ich „pięknie wychowywał, zwłaszcza do bezwzględnej posłuszeństwa kapłańskiego”. Podziękował także dotychczasowemu wicerektorowi Seminarium Polskiego, ks. prał. K. Rembaczowi, za to, że okazywał zmarłemu synowskie przywiązanie. Dzięki jego opiece ks. Banaszak, mimo swych 98 lat, mógł aż do ostatnich dni życia sprawować Eucharystię, co jest największą radością każdego księdza. Metropolita białostocki wyraził też wdzięczność siostronom sercankom, które przez wiele lat służyły Infułatowi pomocą w Seminarium.

Min. J. Michałowski, konsul generalny RP w Paryżu podkreślił, że Seminarium pod kierownictwem ks. Banaszaka było w czasach PRL przyczółkiem dla emigrantów z Polski, dla których rektor organizował pomoc. Zdaniem mówcy Ks. Infułat był jednym z tych, którzy - mimo iż przebywali poza Polską - przyczynili się do odzyskania przez nią niepodległości przed 10 laty. Prof. W. Krzemińska w imieniu rodziny zmarłego wyznała, że

zamiast „pieśni bólu” Banaszakowie śpiewają Magnificat za życie człowieka, który był dla wszystkich „najwyższym autorytetem moralnym i legendą ducha”.

Egzekwie przy trumnie z ciałem ks. Banaszaka odprowadził abp Szymecki, zaś żałobny kondukt na cmentarzu w Montmorency poprowadził abp Paetz. W uroczystościach uczestniczyli następcy zmarłego na urzędzie rektora Seminarium Polskiego: ks. prał. P. Ratajczak i ks. dr J. Grzywaczewski.

Ks. Banaszak urodził się w 1901 r. w Brzostowie koło Jarocina. Świecenia kapłańskie przyjął w Poznaniu w 1927 r. Od 1938 r. był dyrektorem tamtejszego Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. W czerwcu 1939 r. otrzymał nominację na rektora Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Gnieźnie, jednak z powodu wybuchu wojny nie pełnił już tej funkcji. Internowany w listopadzie przez Niemców, nie skorzystał z propozycji wyjazdu do Generalnej Guberni. W maju 1940 r. został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie przebywał aż do końca wojny - z przerwą od sierpnia do grudnia 1940 r., gdy w obozie koncentracyjnym w Gusen wykonywał katorżniczą pracę w kamieniołomach. W maju 1945 r. znalazł się w Paryżu, gdzie razem z ks. A. Wietrzykowskim zorganizował - na polecenie Prymasa Polski kard. A. Hłonda - seminarium dla 35 kleryków uwolnionych z Dachau. Pierwsza grupa kleryków otrzymała święcenia kapłańskie 29 lipca 1945 r. Od grudnia tego roku seminarium mieściło się w gmachu Kolegium Irlandzkiego. W latach 1945-89 seminarium przygotowywało ok. 200 kandydatów do kapłaństwa, głównie Polaków z emigracji. Wykaz wyświęconych obejmuje 105 nazwisk. Pięciokrotnie sakramentu święceń udzielał polskim alumnom nuncjusz apostolski we Francji, abp Angelo Giuseppe Roncalli, późniejszy papież Jan XXIII. Od 1994 r. jedynymi mieszkańcami seminarium są polscy księża i świeccy, wysyłani do Paryża na studia. Staraniem ks. Banaszaka w latach 1953-88 działało też Niższe Seminarium, którego świadectwa maturalne firmował emigracyjny Polski Uniwersytet w Londynie.

Kard. Stefan Wyszyński mianował Rektora Banaszaka swoim zagranicznym delegatem ds. Kościoła w Polsce, a w 1976 r. delegatem ds. Misji Polskich za granicą. W latach 70-tych ks. Banaszak był też członkiem Komisji Episkopatu ds. Instytucji Polskich w Rzymie. Nominację na prałata uzyskał w 1957 r. Cztery lata później został protonotariuszem apostolskim (czyli infułatem), a w 1969 r. - kanonikiem honorowym Kapituły Metropolitalnej Poznańskiej. Po przejściu na emeryturę w 1982 r., po 37 latach sprawowania funkcji rektora, ks. Banaszak mieszkał nadal w Seminarium Polskim, które w 1997 r. przeniosło się do podparyskiego Issy-les-Moulineaux.

OPR. PAWEŁ BIELIŃSKI - KAI

KS. PRAŁ. KRYSZTIAN GAWRON W SZWAJCARII

Ks. prał. Krystian Gawron został rektorem Polskiej Misji Katolickiej we Fryburgu. Będzie on jednocześnie koordynatorem polonijnego duszpasterstwa w całej Szwajcarii.

7 lutego nowego rektora wprowadził w urząd delegat Prymasa Polski ds. duszpasterstwa emigracji, abp Sz. Wesoly. W kaplicy PMK w Marly przewodniczył on Mszy św. koncelebrowanej razem z duszpasterzami Polaków, na czele z ks. W. Czerwińskim, rektorem PMK w Zurychu.

W kazaniu abp Wesoly przypomniał dzieje duszpasterstwa polonijnego w Szwajcarii, którego początki związane są z osobą o. Bocheńskiego. Podział PMK w Szwajcarii na dwie jednostki we Fryburgu i Zurychu stał się początkiem napięć we współpracy polskiej w tym kraju. Kaznodzieja życzył nowemu rektorowi, aby w

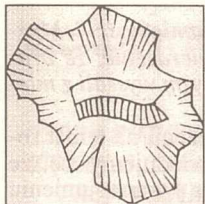
przywracaniu jej pokoju i jedności był jak świeca na ołtarzu, która daje światło Chrystusa tylko wtedy, gdy sama się spala.

W swoim słowie ks. rektor Gawron podkreślił, że misja, którą przyjął z posłuszeństwa Kościołowi, jest niezwykle trudna i może być wypełniona jedynie we współpracy z wszystkimi. „Mam świadomość, że jestem grzesznikiem, tak jak ty i też mogę popełniać błędy” - wyznał, prosząc o modlitwę w intencji swej misji jednania. Rektor PMK we Francji, ks. prał. St. Jeż, odczytał list skierowany do ks. Gawrona przez Prymasa Polski, kard. J. Glempa, a także gratulacje od rektorów PMK w Niemczech, Anglii, Walii oraz krajach Beneluksu. Życzenia nadesłał również metropolita częstochowski, abp St. Nowak. Abp Wesoly przedstawiał nowego rektora także podczas Mszy św. dla Polaków w

kościół św. Teresy w Genewie (6.II) i św. Szczepana w Lozannie (7.II).

Ks. Krystian Gawron pochodzi z archidiecezji częstochowskiej. Wyświęcony w 1972 r., trzy lata później rozpoczął pracę wśród emigracji w Londynie. W latach 1978-82 odbył studia w Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim, uwieńczył doktoratem. W tym czasie wyjeżdżał też do Polaków w Libanie, Iranie i Turcji. Od 1982 r. przebywał w Seminarium Polskim w Paryżu, gdzie wykładał teologię pastoralną i fundamentalną, a następnie przejął obowiązki ekonoma i administratora. Prowadził także pracę duszpasterską wśród Polaków, zwłaszcza we wspólnocie rodzin nazaretańskich i domu dla studentek prowadzonym przez siostry nazaretanki. Na stanowisku rektora PMK we Fryburgu zastąpił on ks. prał. K. Sokolowskiego.

OPR. PAWEŁ BIELIŃSKI - KAI



Polacy w Beneluksie

LIST BISKUPÓW NAMUR I LIÈGE

Z OKAZJI 50. ROCZNICY

UZNANIA PRZEZ KOŚCIÓŁ OBJAWIEŃ
MATKI BOSKIEJ W BEAURAING I BANNEUX

30 listopada 1998 r. biskupi diecezji Namur i Liège, bp. Andre -Mutien Leonard i bp. Albert Houssiau, wydali wspólny list w celu uczczenia 50. rocznicy zatwierdzenia przez obydwie diecezje objawień Matki Bożej w Beauraing i Banneux.

Objawienia Matki Bożej w tych dwóch miejscowościach miały miejsce prawie w tym samym czasie: w Beauraing od 29 listopada 1932 do 3 stycznia 1933 r. i w Banneux od 15 stycznia 1933 do 2 marca 1933 r. Podobnie też oficjalne stwierdzenie ich cudownego charakteru nastąpiło w roku 1949: dnia 2 lipca - przez biskupa diecezji Namur, na terenie której znajduje się Beauraing oraz 22 sierpnia - przez biskupa Liège. W Beauraing wybrańcami Maryi było pięcioro dzieci. Ich to Matka Boża wzywała do ciągłej modlitwy i ofiary. Ale też i inne słowa, które wypowiedziała, miały - jak to podkreśla pbechny list biskupów - charakter doktrynalny. Matka Boża oświadczyła bowiem 21 grudnia 1932 r.: „Jestem Matką Boga, Królową Niebios”. Słowa te wskazują na rolę Maryi w historii zbawienia oraz na Jej miejsce w Kościele. Maryja daje się rozpoznać Taką, jaką już jest czczona podczas wielkich Świąt maryjnych roku liturgicznego: Niepokalane Poczęcie - 8 grudnia; Maryja - Matka Boża - 1 stycznia; Dziewica otwarta na łaskę Ducha Świętego - Zwiastowanie 25 marca i Królowa Nieba - Wniebowzięcie - 15 sierpnia. W otaczających ciemnościach - gdyż wszystkie objawienia miały miejsce wieczorem - w ciemnościach świata ukazuje się świetlista postać Maryi, kierująca nas do światła nowego świata. „Złote Serce” Matki Bożej, które dzieci podziwiali w Beauraing, biskupi wyjaśniają jako odbłask Miłosiernego Serca Jej Syna, a w Nim Nieskończonego Miłosierdzia Ojca. Tego właśnie Miłosiernego Ojca odkrywamy w trzecim roku przygotowawczym do Jubileuszu Trzeciego Tysiąclecia.

Objawienia w Banneux mają charakter ewangeliczny. Biskupi w swym liście zwracają uwagę na fakt, że miały one miejsce zimą roku 1933, że widzącą była mała, uboga dziewczynka, że były to lata ogromnego napięcia międzynarodowego i wiele rodzin było ofiarami kryzysu ekonomicznego. Orędzie Maryi kieruje nasze spojrzenie na samo serce Ewangelii: całe życie Jezus, Syn Maryi i Syn Boży, ukazywał słowami i czynami nieskończoną Miłość Ojca, przede wszystkim do biednych, nieszczęśliwych i prześladowanych. Taki też jest wymiar Jubileuszu, który Kościół katolicki daje nam w tym roku do przemyślenia.

Matka Boża w Banneux posłała dziewczynkę do źródła, aby w nim umoczyła swe ręce. Życzeniem biskupów jest, aby dzisiejsi pielgrzymi, którzy przyjeżdżają do Banneux i obmywają ręce oraz piją wodę ze źródła, mogli odkryć, że jedynie Chrystus jest źródłem dla tych, którzy łakną życia wiecznego.

Matka Boża powiedziała w Banneux: „Przychodź ulżyć w cierpieniu”. Przyjeżdżają tu więc chorzy, kalecy, ludzie starzy i młodzi, ci wszyscy, którzy szukają pomocy i sensu życia. Czekają na nich serca otwarte na ból i cierpienie. Przyjeżdżają pielgrzymi z różnych stron Europy, a nawet innych kontynentów do tej, która powiedziała: „To źródło jest zarezerwowane dla wszystkich narodów”.

Iluż to ludzi szuka dziś pocieszenia, umocnienia wiary, drogi do zgody, do pokoju. W sanktuariach Beauraing i Banneux, piszą biskupi, mogą oni znaleźć wyciszenie, odkryć łaskę Sakramentów, błogosławieństwo chorych, modlitwę różańcową, która pomaga kontemplować Jezusa oczyma i sercem Maryi.

W dzisiejszym zagubionym świecie jest coraz więcej takich, którzy przyjeżdżają tu szukać rady i pociechy. Matka Boża kilkakrotnie mówiła: „Módlcie się wiele”. Jest to dowód i jednocześnie konkluzja listu biskupów, że nowa ewangelizacja będzie możliwa tylko przez zjednoczenie w modlitwie.

OPR. DANUTA SOBIESKA

NA «ŚWIĄTECZNEJ ULICY»

Dwa lata temu Młodzieżowa Grupa Teatralna przy PMK w Brukseli zaskoczyła chyba wszystkich niezwykle udanym przedstawieniem jasełkowym, po raz pierwszy od lat przygotowanym przez osoby dorosłe. Kto wie, czy nie najbardziej zaskoczeni byli zresztą sami wykonawcy, bo zaledwie w ciągu tygodnia powstał spektakl „Święta noc”, oklaskiwany nie tylko w kościele Notre Dame de la Chapelle w Brukseli, ale i w Liège i Maasmechelen.

W ten właśnie sposób, w tradycję spotkań młodzieżowych wpisało się również coroczne przygotowywanie jasełek. Tyle o historii.

Najnowszym dokonaniem Młodzieżowej Grupy Teatralnej jest przedstawienie bożonarodzeniowe „Świąteczna ulica” autorstwa Katarzyny Zagórskiej, wyreżyserowane przez Małgorzatę Korpałę i Marka Tymińskiego. Akcja tej krótkiej sztuki toczy się na współczesnej polskiej ulicy, w Wigilię Bożego Narodzenia. Wśród przechodniów bez trudu rozpoznajemy typowych przedstawicieli naszego społeczeństwa końca XX w.: świeżo upieczeni biznesmeni, ochoczo plotkujące kumoszki, utyskująca służba zdrowia, nastolatki, studenci, «głośna» młodzież. Każda z postaci ujawnia widzom jakiś skrawek swojej osobowości, swojego życia, problemów, na oczach widzów dokonuje nierzadko istotnego wyboru.

Autorzy spektaklu nie chcą jednak, abyśmy pozostali tylko widzami - „...jacy jesteście naprawdę?” - pyta K. Zagórska we wstępie sztuki. - Czy właśnie tacy, jak ludzie przechodzący ulicą w wigilijne przedpołudnie? (...) W każdym z nas drzemie bowiem interesowność Biznesmena, pokora Żebraka, kpina Sanitariusza, poczciwość Pelagii, uczynność Dziewczyny, rozczerwanie Kobiet... Nie jest to religijne, pobożne? Dlaczego, skoro to część nas, część naszego człowieczeństwa, a Bóg przychodzi właśnie do prawdziwego człowieka, człowieka bez maski i obłudy... Przychodzi, by go odmienić.

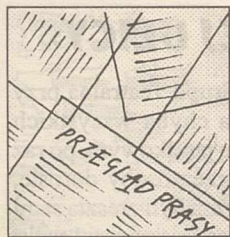
W odczytaniu tego właśnie przesłania bardzo pomaga wyrazisty rysunek bohaterów „Świątecznej ulicy” oraz prosty, zwięzły język, bardzo przekonujący w ustach młodych wykonawców.

Gratulując Młodzieżowej Grupie Teatralnej tak udanego przedstawienia, można jedynie wyrazić nadzieję, że nie poprzestanie na tej jednej sztuce. Szkoda też, że „Świąteczna ulica” została zaprezentowana tylko dwa razy w niewielkiej sali nad kaplicą PMK. Jestem pewna, że spektakl ten zasługuje w pełni na zaprezentowanie przed dużo liczniejszą widownią.

MARIA HORODYSKA

A oto wykonawcy przedstawienia: Małgorzata Stachel-ska, Marek Tymiński, Antoni Marciniak, Rafał Markowski, Katarzyna Sajkowska, Bożena Szychowska, Marek Kwiatkowski, Marzena Litwin, Małgorzata Korpała, Jolanta Angielska, Paweł Szczepański, Andrzej Sikorski, Wiesław Moczulski, Teresa Rogowska, Alicja Kubryń, Janusz Rant, Elżbieta Sikorska, Magdalena Uroda, Elżbieta Krawcewicz, Tomasz Suteniec, Beata Tyminska, Robert Szumkowski.

Scenografia: Jolanta Angielska. Operatorzy światła i dźwięku: Magdalena Osmolska i Paweł Błasiak.



O czym piszą inni

W Polsce

Rekordowy spadek popularności rządu i premiera odnotowały ośrodki badania opinii publicznej. Wg OBOP-u - jak podają krajowe dzienniki:

...ponad połowa Polaków - 58% - negatywnie ocenia działalność rządu, a pozytywnie 29%. Co ósmy badany nie ma zdania. Premier utrzymuje przewagę ocen pozytywnych nad negatywnymi, ale aproba dla szefa rządu zmniejszyła się przez 2 tygodnie stycznia o 12%. 44% ankietowanych Polaków uważa, że Jerzy Buzek dobrze wypełnia obowiązki premiera, a dwie piąte, że źle.

Głównymi powodami spadku popularności rządu są styczniowe i lutowe protesty lekarzy i rolników. Mimo przeszkód rząd w dalszym ciągu konsekwentnie realizuje plan reform. Od września br. wejdzie w życie reforma oświaty:

Od pierwszego września 1999 roku rozpoczną działalność pierwsze klasy gimnazjalne, oczywiście z nowymi programami. Nowe programy zaczną też obowiązywać w klasach I-III sześciolletniej podstawówki, gdzie wprowadzone zostanie nauczanie zintegrowane oraz w IV klasie, gdzie zastosowane zostanie nauczanie blokowe (łącznie dotychczasowe przedmioty szkolne). Obecni szóstoklasiści staną się pierwszymi gimnazjalistami. Ich starsi o rok koledzy pozostaną w VIII klasie w dotychczasowej podstawówce i będą się uczyć według starych programów. Jeśliby jednak za rok nie zdali - to mają szansę nauki wg nowych zasad, gdyż staną się uczniami drugiej klasy gimnazjum. Podobną szansę znalezienia się w gimnazjum będą mieli tegoroczni siódmoklasiści, którzy nie otrzymają promocji. Ustawa precyzyjnie przewiduje wszystkie potencjalne komplikacje okresu przejściowego tak, by każdy uczeń wiedział, co się z nim stanie, zanim nowa struktura - sześciolletnia szkoła podstawowa, trzyletnie gimnazjum oraz trzyletnie liceum profilowane lub dwuletnia szkoła zawodowa - stanie się faktem. („Rzeczpospolita” z 12 lutego).

Prawicowa „Gazeta Polska” nagrodę Człowieka Roku przyznała ministrowi Januszowi Pałubickiemu za „odwagę trafnego scharakteryzowania prezydenta RP”. Przypomnijmy, że po zawetowaniu przez Kwaśniewskiego ustawy o Instytucie Pamięci i znanej jego argumentacji przeciwko lustracji, m.in. Pałubicki oficjalnie uznał, że Kwaśniewski okazał się „prezydentem wszystkich ubeków”. Na

uroczystość wręczenia Januszowi Pałubickiemu, koordynatorowi służb specjalnych, nagrody „Gazety Polskiej” przybył premier Jerzy Buzek wraz z marszałkiem Senatu panią Alicją Grzeszkowiak oraz ministrami i posłami. „Gazeta Wyborcza” przyjęła fakt z oburzeniem. W specjalnym komentarzu organ Michnika (z 11 lutego) wydrukował:

Byłoby lepiej, gdyby już powiedział, co powiedział, nie przyjmował nagrody „Gazety Polskiej” dla najciekawszego człowieka roku 1998. M.in. za te słowa i za to, że nie przeprosił za nie, co podkreślił redaktor naczelny Piotr Wierbicki. Jest to bowiem nagroda za „uczynek, w najlepszym przypadku, nieelegancki - uważa „Gazeta Wyborcza” i dodaje: Zażalenie nie do końca jest, że w uroczystości wręczenia tej nagrody wziął udział szef rządu. Jest z innej opcji niż prezydent, lecz żaden z nich nie powinien stać zgorszenia...

Cóż można dodać do tych złośliwych uwag przyjaciół prezydenta. To jedynie, że największe zgorszenie siebie wokół siebie opcja pana prezydenta oraz on sam, mimo, że ma tytuł sprzymierzeńców pośród ongi opcji solidarnościowej, która dziś z pewnością do niepodległościowej nie należy.

Zatrzymajmy się przy nazwisku „Michnik”. „Życie”, „Nasza Polska” i „Nasz Dziennik” przyniosły interesujące publikacje dotyczące Stefana Michnika: Stefan Michnik - czytamy w „Naszym Dzienniku” (13/14 lutego) - urodził się w Drohobyczu 29 września 1919 r. Był pierwszym dzieckiem Ożasza Szechtera i Heleny Michnik. Ojciec już przed wojną był znanym działaczem Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, której celem było przyłączenie części II Rzeczypospolitej do Związku Sowieckiego. Partia ta, aby osiągnąć swój cel, stosowała metody terrorystyczne. Okres po 17 września 1939 r. był dla małego Stefana, jak i jego rodziców - czasem wyzwolenia - zgodnie z hasłami sowieckimi - od Polski. Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej rodzina Stefana Michnika ewakuowała się do Uzbekistanu... Przyjechała do Polski z Uzbekistanu najprawdopodobniej na początku 1946 r. Helena Michnik już w ZSRR była nauczycielką, teraz została nią w Korpusie Kadetów KBW, czyli wojska używanego m.in. do obław na oddziały partyzantki niepodległościowej. Adam Michnik, brat Stefana, kiedyś określił atmosferę, w której się wychował: „Środowiskiem z jakiego pochodzę, jest liberalna żydokomuna w sensie ścisłym, bo moi rodzice wywodzili się ze środowisk żydowskich i byli przed wojną komunistami. Być komunistą znaczyło wtedy coś więcej niż przynależność do partii - to oznaczało przynależność do pewnego języka, do

pewnej kultury, fobii, namiętności”. Można by zaryzykować twierdzenie, że bracia Michnikowie fanatyzm wyssali z mlekiem matki.

W dalszej części publikacji na temat rodziny Michników dowiadujemy się, że Stefan Michnik ma na swoim sumieniu kilka wyroków stalinowskich, w tym wyroki śmierci. Wiemy, że Adam Michnik, jak prawdziwy brat, broni swojego brata - zbrodniarza - minimalizując jego działalność w charakterze oprawcy.

Jeszcze jeden cytat tego frapującego artykułu, ukazującego skrywane oblicze michnikowskich poczyni:

Stefan Michnik już w 1952 r. orzekł w tzw. sprawach tatarskich. Zarówno generała Tatara, jak i innych w czasie śledztwa poddawano wymyślnym torturom fizycznym i psychicznym, łącznie z elementami prania mózgu. Efektem pracy Stefana Michnika były wyroki wieloletniego więzienia i wyroki śmierci. Między innymi skazał on na karę śmierci: mjr Zefiryna Marchałę (wykonana), mjr Zenona Tarasiewicza (wykonana), mjr Jerzego Lewandowskiego (nie wykonana), płk Maksymiliana Chojckiego (nie wykonana), płk Ludwika Głowackiego (nie wykonana). Po 1956 r. w powyższych sprawach nastąpiła całkowita rehabilitacja skazanych.

Po śmierci Jerzego Turowicza pismo przejmie ks. Adam Boniecki. Takie było życzenie zmarłego twórcy i redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”. Ks. Boniecki jest z pismem związany od 1964 r., do lipca br. pełnić będzie funkcję generała Zgromadzenia Księży Marianów, następnie obejmie stanowisko szefa krakowskiego tygodnika. Ks. Adam Boniecki MIC pisze w ostatnim numerze (z 14 lutego) „Tygodnika Powszechnego”:

W ciągu tych 54 lat zespół redakcyjny odnawiał się i zmieniał. Byłoby zresztą źle, gdyby się nie zmieniał, bo katolickie pismo społeczno-kulturalne nie może być skansenem czy muzeum i tęsknoty tych, którzy by chcieli znaleźć tu grupę młodych ludzi z lwowskiego czy wileńskiego „Odrodzenia”, są daremne... Pozostał styl „Tygodnika”, mimo upływu 54 lat i zmiany pokoleń w gruncie rzeczy ten sam - może dlatego, że dla redaktorów pisma „Tygodnik” nie jest tylko jednym z możliwych sposobów zarabiania na życie, ale zaangażowaniem w sprawę, która stała się dla nich ich własną sprawą i to sprawą wielkiej wagi. Jaki będzie „Tygodnik Powszechny” bez Jerzego Turowicza? Czas pokaże. Jedno nie ulega kwestii: zdecydowaną wolą naszego zespołu jest, by nadal pozostał „Tygodnikiem” Jerzego Turowicza.

Nam pozostaje jedynie życzyć księdzu redaktorowi dobrych, ciekawych publikacji, które chętnie będziemy w tym miejscu propagować.

PRASOZNAWCA

we Francji

OSOBY ROZWIEDZONE, KTÓRE PO- WTÓRNIE ZAWARĘŁY MAŁŻEŃSTWO. PRZYPOMNIENIE DOKTRYNY.

Watykan pozostaje nieprzejednany w swoim stanowisku dotyczącym problemu ludzi rozwiedzionych i pragnących po wtórnie zawrzeć małżeństwo - czytamy w „Le Figaro” z 11 lutego. Osoby znajdujące się w powyższej sytuacji powinny odseparować się od nowych partnerów lub mieszkać wspólnie jak „brat z siostrą”, przypomina podręcznik Kongregacji do Spraw Doktryny Wiary. Kardynał Józef Ratzinger, prefekt owej Kongregacji, potwierdza w słowie wstępnym, iż: „By móc przystąpić do Komunii św., osoby te powinny poważnie poczuwać się do zmiany swej sytuacji życiowej, zdążając w takim kierunku, jaki nie jest sprzeczny z prawdą o „nierozwiązywalności małżeństwa”. Oznacza to „odseparowanie się od osoby nie będącej prawowitym małżonkiem”. W wypadku istotnych racji, jak wychowywanie dzieci, należy zaakceptować życie w całkowitej abstynencji, jak brat z siostrą, pod ostrożną i ojcowską opieką spowiednika, szczególnie w wypadku osób młodych. Kardynał J. Ratzinger podkreśla, że „nawet jeśli Kościół nigdy nie może zaakceptować sytuacji sprzecznej z wymaganiami prawdy oraz wspólnego dobra rodzin i społeczeństwa, nie przestaje kochać swych synów i córek w trudnych sytuacjach małżeńskich. W konsekwencji ludzie ci nie powinni tracić nadziei na zbawienie wieczne.

DOM DZIADKÓW JEDYNĄ PRZYSTANIĄ „La Vie” z 11 lutego. Rodzice żyją w separacji lub są rozwiedzeni. Dzieci są zagubione. Gdzie znajdą schronienie, nowe punkty odniesienia? Oto świadectwa zebrane przez Dominique Fonlu pt. „Małżeństwo naszych dzieci przeżyło wspólnie dziesięć trudnych lat, mówi Jacques. Powiedzmy, że nasza córka i zięć nie mieli tej samej koncepcji wierności. Pozostali w dobrych kontaktach, a dzieci co trzecią sobotę i niedzielę spędzają u taty.” Najmłodsze dziecko, dziewczynka mająca cztery lata w momencie rozłąki rodziców, najtrudniej przeżyła separację. „Przestała jeść, korzystała z pomocy psychoterapeuty. Przed Bożym Narodzeniem przybyła do dziadków z bardzo smutną buzią i patrząc na szopkę betlejemską powiedziała: „Widać, że to jest Pan Jezus, ponieważ widzi swą mamę i tatę.” Babcia powiedziała jej tylko: „Jesteś smutna i masz do tego prawo.” Wydaje się, że poczwarszy od tego dnia nieco się polepszyło”.

Cécile i Jacques wstąpili do parafialnej grupy babć i dziadków, aby zastanowić się nad zmianami, jakie dokonują się mniej lub bardziej spokojnie w ich rodzinie. Stoją wobec problemu: co przekazać swoim wnukom? W jaki sposób? Wprowadzenie dzieci w życie religijne, rzadko podejmowane przez rodziców, stanowi ich codzienny problem. Ponadto okazuje się, iż współcześni dziadkowie posiadają nie tylko wnuki w prostej linii. Nowa „synowa” czy „zięć” wprowadzają w rodzinę dzieci z pierwszego małżeństwa. Ocenia się, iż istnieje około miliona „małżeństw” skomponowanych po wtórnie. Zostaje się dziadkami w wyniku

związków krwi, a także dziadkami dzieci nowych synowych i zięciów. Tworzy to już pewien świat. „Każda sytuacja jest niepowtarzalna. Kontakty między dziadkami oraz „nowymi” wnukami kształtują się w wyniku działania różnych czynników, rolę odgrywa tutaj odległość zamieszkania oraz klimat, w jakim rozgrywał się rozwód” - wyjaśnia Claudine Attias-Donfut, autorka książki pt. „Grands-parents, la famille à travers les générations.” Najbardziej determinujący jest jednak wiek dziecka. Jeśli ma ono ponad cztery lub pięć lat, związek emocjonalny jest trudny do wytworzenia. Świadczą o tym imiona nadawane przez dzieci nowym dziadkom. Najmłodszy zwracają się do nich zdrobnieniami pełnymi czułości, jak Mamanda i Papili. Jeśli spotkanie następuje później, dzieci zwracają się po imieniu lub nawet oficjalnie: Madame, Monsieur. Pierwszorzędne znaczenie ma również postawa synowej. Decyduje ona o naturze i intensywności kontaktów dzieci z dziadkami. Zatapia mosty lub decyduje o podtrzymaniu kontaktów. Dom dziadków jest uprzywilejowanym miejscem przekazu tego, co istniało niegdyś między rodzicami. Wiedzieć, że jest się owocem miłości, chociaż ona przeminęła, zmienia wszystko w życiu dziecka. Oczywiście, istnieją babcie bardzo zaborcze, teściowie odrzucający zięcia... Taka postawa wymaga uderzenia się w piersi i wypowiedzenia „mea culpa...”. W rodzinie nie zawsze zdajemy sobie sprawę ze znaczenia korzeni, lecz bez trudu zauważyć można, że tych, którzy ich nie mają, łatwo unosi wiatr.

OPR. ANNA WŁADYKA

Porady prawne

PODATKI A OBOWIĄZEK ALIMENACYJNY W STOSUNKU DO RODZICÓW

Od lat pomagamy finansowo naszym rodzicom. Czy istnieje możliwość ulg podatkowych z tego tytułu?

Dzieci zobowiązane są wspomagać rodziców w potrzebie. Dotyczy to zarówno rodziców naturalnych, jak i przysposabiających (adopcja). Obowiązek ten ciąży także na dzieciach przysposobionych zgodnie z francuską instytucją prawną zwaną adopcją zwykłą (adoption simple - art. 367 du Code civil).

To samo tyczy dziadków, pradziadków, a także teściów (jednak już nie ich rodi-

ców), chyba że został orzeczony rozwód lub gdy małżonek zobowiązanego zmarł bezpotomnie. Wydatki związane z tego typu alimentami mogą być pod pewnymi warunkami odjęte od bazy opodatkowania osoby świadczącej.

Po pierwsze, rodzic powinien znajdować się rzeczywiście w potrzebie. Urząd skarbowy może żądać udowodnienia tego faktu. W takim wypadku należy zestawić całość dochodów rodzica, z jego uzasadnionymi wydatkami.

Po drugie, udzielana pomoc powinna być proporcjonalna do możliwości finansowych dziecka.

Po trzecie, niezbędne jest udowodnienie, na żądanie fiskusa, że dana suma rzeczywiście została przeznaczona na pomoc alimentacyjną. Należy rozróżnić tu dwie podstawowe sytuacje:

1) świadczenia pieniężne.

Świadczenia te mogą być odciążone od

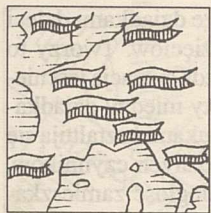
bazy podatkowej zgodnie z limitami przedstawionymi powyżej. Należy jednak zadbać o posiadanie dowodów wpłaty (czek, przekaz pocztowy, itd.). Jest to szczególnie aktualne, w przypadku gdy rodzic zamieszkuje poza Francją.

2) Dziecko gości na stałe rodzica w potrzebie. Przyjmuje się wtedy, iż jego dochody nie powinny przekraczać minimum socjalnego przysługującego osobom starszym (minimum vieillesse 3. 470 F/mies., czyli 41 651 F rocznie). W takim przypadku można odciągnąć od podstawy opodatkowania maksymalnie:

17.840 F (wyżywienie: 36.78 F x 365 dni; mieszkanie 367.80 F x 12 miesięcy). Jest to suma ryczałtowa, nie podlegająca udowodnieniu.

WIEŚLAW DYLAŁ





Polacy na Zachodzie

„ŚLĄSK” TAŃCZY, ŚPIĘWA I...

W ostatnią niedzielę stycznia, jak co roku od ponad trzydziestu lat, odbyła się w sali teatralnej Domu Kultury (Centre Culturel) w Villeurbanne, stanowiącym jeden miejski organizm z Lyonem, „Gala”, czyli uroczysty koncert Stowarzyszenia Kulturalnego Polsko-Francuskiego (Association Culturelle Franco-Polonoise). Od 1981 roku koncert organizowany jest na cele dobroczynne - dochód, w wysokości kilku tysięcy franków nieodmiennie przekazywany jest Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu (w ub. roku było to 6 tys. franków). Stowarzyszenie wyczułone jest także na potrzebę reprezentowania Polski i mówienia o niej. „Staramy się być wszędzie tam, gdzie w aglomeracji lyońskiej dzieje się coś ciekawego - ważna jest nasza obecność, reprezentacja, animacja lokalnych imprez, rocznic, inauguracji itp. Nie gardzimy występem w najmniejszej nawet sali - byle tancerze mogli rozwinąć sztyk taneczny” - mówi pani Danuta Collin, która jest przewodniczącą Stowarzyszenia od 1977 roku, a swoją pasję przekazała nie tylko własnemu synowi, ale i całej grupie młodych ludzi. To oni w dużej mierze przygotowali tegoroczny występ (Historia Stowarzyszenia zasługuje zresztą na osobną uwagę).

Doroczny koncert Stowarzyszenia jest przy tym jedynym wydarzeniem zdolnym zgromadzić największą liczbę lyońskiej Polonii. Choć większość kilkusetosobowej widowni stanowiło starsze pokolenie, nie brak było młodszych widzów, a także przedstawicieli konsulatu generalnego RP, panów konsulów Wojciecha J. Podgórskiego i Przemysława Tomkowiaka, proboszcza lyońskiej parafii, ks. Tadeusza Hońki, a ze strony francuskiej - władz miasta z senatorem - merem Gilbertem Chabroux na czele. W tegorocznym koncercie wystąpiła również grupa czarnych śpiewaków prezentujących rytmiczne, zupełnie u nas nieznane religijne pieśni z Beninu oparte na tekstach psalmów, zwykle towarzyszące Mszom świętym. Gwóździ programu stanowił jednak niewątpliwie występ zespołu folklorystycznego „Śląsk”, należącego do Stowarzyszenia.

O tym lokalnym, bądź co bądź, wydarzeniu warto wspomnieć z trzech jeszcze powodów. Po pierwsze, by pochwalić ogólnie wysoki poziom artystycznych produkcji, przecież amatorskich. Po drugie, by podkreślić więziotwórczą rolę tego typu spotkań,



zdolnych przyciągnąć Polonię i Polaków ponad podziałami i różnicami zdarzającymi się w tak dużym, jak lyońskie, środowisku. Doroczna „Gala” w Villeurbanne skłania także do refleksji na temat roli folkloru jako czynnika utrzymującego polskość. Większość tancerzy zespołu to dzieci emigrantów w drugim bądź nawet trzecim pokoleniu. Większość nie mówi dobrze po polsku, wielu nie mówi wcale. Z czego wynika zatem potrzeba śpiewania po polsku, tańczenia krakowiaka i kujawiaka, zakładania, prawda, że efektownych, scenicznych strojów ludowych? Co więcej, od kilku lat zespół przyciąga także młodych

ludzi nie mających polskich korzeni, często pochodzenia włoskiego. Przychodzą, bo lubią tańczyć, bo odpowiada im atmosfera dynamicznego amatorskiego zespołu, niczym do kółka zainteresowań lub na aerobik. „Taniec to świetna gimnastyka i odprężenie, a folklor polski jest bardzo piękny” - mówią rodowici Francuzi, członkowie „Śląska”. Przy okazji dowiadują się czegoś o Polsce, mają okazję wyjazdu do naszego kraju, choćby na festiwal zespołów polonijnych w Rzeszowie, w którym zespół regularnie uczestniczy. „Czy mamy tych ludzi odepchnąć, mówiąc, że to zespół polonijny, dla Polaków?” - pyta przewodniczącą stowarzyszenia, animatorka i organizatorka koncertu, pani Danuta Collin. Zespół zmienia więc profil, stając się bardziej grupą tańczącą „polski folklor”, mniej zespołem „polonijnym”. Nie wpływa to wcale ujemnie na jego poziom artystyczny. Polski folklor nieodmiennie pozostaje też atrakcyjny dla dzieci: tych dobrze mówiących po polsku, tych mówiących trochę, tych nie mówiących wcale. Wielka to zasługa prowadzącej dziecięcą grupę Marie-Paule Gay (czuwa ona też nad choreografią „dorosłego” zespołu). Ciągłość tradycji zdaje się więc być zapewniona, bowiem na scenie w tym roku znalazła się blisko dwudziestka małych krakowiaczków i krakowianek...

JOANNA PIETRZAK-THÉBAULT

KOŚCIÓŁ POLSKI W PARYŻU

przy 263 bis, rue Saint Honoré
zwraca się do swych Parafian
z gorącą prośbą o pomoc

w znalezieniu w bliskiej okolicy i możliwie taniego
miejscu w garażu na tutejszy samochód.

Proszę kontaktować się z biurem parafialnym -
t. 01 55 35 32 25.

SZUKAM PRACY:

* Kobieta z uregulowanym pobytem szuka pracy. T. 01 43 83 37 20.
* Z referencjami, pracowita (22 lata) SZUKA PRACY w godz. 8⁰⁰ - 15⁰⁰. T. 06 81 28 87 28.

WSPÓLNOTA POLSKA

Stowarzyszenie Wspólnota Polska powstało w 1990 r. Od początku prezesem jego jest prof. Andrzej Stelmachowski. Wspólnota liczy 4 tysiące członków i posiada 27 oddziałów. Za jej pośrednictwem władze RP pomagają licznym instytucjom i organizacjom tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie, wspierając i koordynując rozmaite polonijne inicjatywy, służące łączności licznie rozsiansych po świecie Polaków z ich Ojczyzną. Wspólnota Polska wydaje także comiesięczny biuletyn o tym samym tytule zawierający najważniejsze informacje z wydarzeń dotyczących Polonii, które miały miejsce na całym świecie. W ostatnich dniach stycznia w Domu Polonii w Pułtuskach odbył się walny zjazd tej organizacji. Prezesem Wspólnoty Polskiej na IV kadencję wybrano ponownie A. Stelmachowskiego. W czasie zjazdu mówiono dużo o potrzebie szerokiej repatriacji Pola-

ków ze Wschodu i o ratowaniu polskiego dziedzictwa kulturowego. W tym kontekście wymieniano m.in. Bibliotekę Polską w Paryżu, która już od Wspólnoty poważną dotację otrzymała. Plany Stowarzyszenia to wywieranie nacisku na rząd i parlament celem uregulowania zasad powrotu rodaków ze Wschodu do ojczyzny, objęcie patronatem przez szkoły krajowe szkół polonijnych, wreszcie działalność gospodarcza. Na zjeździe mówiono o dwóch projektach: budowie mleczarni na rumuńskiej Bukowinie, gdzie mieszka sporo naszych rodaków oraz o rozwoju warzywnictwa i przetwórstwa w rejonie Wielkiego Wilna. Realizacja tych pomysłów miałyby być wsparciem finansowym polonijnych organizacji. Prof. A. Stelmachowskiemu składamy tą drogą gratulacje z okazji ponownego wyboru na funkcję przewodniczącego, a Stowarzyszeniu życzymy osiągnięcia ambitnych celów dla dobra całej Polonii.

(BUS)

KARNAWAŁ W STRASBURGU

Po raz kolejny Komitet Rodzicielski Szkoły Polskiej w Strasbourgu, przy pomocy księdza proboszcza parafii Notre Dame de Lourdes zorganizował wspaniały bal karnawałowy dla dzieci. W niedzielę, 31 stycznia 1999 roku, od godziny 16⁰⁰ do 19⁰⁰ słychać było w sali parafialnej dźwięki wesolej muzyki. Disc-jockey nie próżnował i najlepiej jak tylko potrafił zabawiał dzieci, młodzież i dorosłych.

Wśród liczного grona zaproszonych gości pojawili się: były proboszcz tutejszej parafii ks. Stanisław Kupczak, księża studenci Fakultetu Teologicznego w Strasbourgu: Zbigniew Rutkowski i Ryszard Różycki, a także nauczyciele i dyrektor Szkoły Polskiej, pani Anna Cieplińska.

Wodzirej balu - przebrany za korsarza - dzielnie dowodził swoją załogą na statku, a z pomocą zawsze biegły mu posłusznie jego wystrojone żony. Miłym i dowcipnym słowem cały czas podtrzymywał dobre humory uczestników zabawy. Wszyscy przebiegali, z pomocą rodziców, zaprezentowali swoją bujną wyobraźnię i pomysłowość poprzez różnorodne, znakomite kolorowe stroje. Wśród kolegów i koleżanek można było rozpoznać: piratów i syrenę, śmiesznych klaunów oraz wesołą Fizję Pończoszankę, piękne księżniczki i okropne czarownice, cygankę i Japonkę, oryginalnego piekarza, małe słoneczko i truskaweczki. Starsze dzieci, chociaż bez przebrania, również świetnie się bawiły tańcząc i śpiewając znane piosenki. Wyjątkowo dobrze przebiegały bawili się w czasie różnych konkursów. Jak co roku, największym powodzeniem cieszył się muzyczny konkurs „z krzeselkami”, a także rysunkowy konkurs autoportretów. Najwięksi spryciarze i najlepsze talenty zostały nagrodzone drobnymi upominkami. Uczestnicy balu mieli okazję skosztować wysmienitych, domowych ciast i kanapek przygotowanych przez rodziców.

Za to wszystko, za całą pracę i trud włożony w przygotowanie balu karnawałowego wszystkie dzieci serdecznie dziękują rodzicom i księdzu proboszczowi, a także tym, którzy choćby w najmniejszym stopniu służyli swoją pomocą. Wspólna zabawa karnawałowa przyniosła wszystkim, i dzieciom, i dorosłym wiele radości, przyjemności i satysfakcji. Jak mówi stare przysłowie: „Wszystko co dobre, szybko się kończy”, więc na to także przyszedł czas. Teraz pozostały tylko dobre wspomnienia i oczekiwanie na następny bal.

JOANNA LORA - UCZENNICA KLASY 6

UNIwersytet LETNI KULTURY POLSKIEJ - RZYM 1999

Fundacja Jana Pawła II oraz Katolicki Uniwersytet Lubelski organizują od 14 czerwca do 3 lipca 1999 r. w Domu Polskim Jana Pawła II przy via Cassia 1200 w Rzymie Uniwersytet Letni Kultury Polskiej.

Temat: Związki kultury polskiej z kulturą europejską i amerykańską.

Program: dawna i najnowsza historia Polski, myśl religijno-moralna Jana Pawła II, społeczno-gospodarcza sytuacja Polski, literatura polska, sztuka polska, polski film i teatr, muzyka polska, polska literatura i sztuka na emigracji, wkład polskiej emigracji w kulturę światową. Wykłady w języku polskim i angielskim.

Przewidywana jest audyencja u Ojca Świętego, zwiedzanie Rzymu i Muzeów Watykańskich oraz wycieczki do Asyżu, Orvieto, Monte Cassino i Pompei.

Uniwersytet Letni jest otwarty dla wszystkich pragnących pogłębić znajomość problematyki kultury chrześcijańskiej i polskiej. Trzytygodniowy wspólny pobyt uczestników i wykładów pozwala stworzyć rodzinną oazę polskości w Wiecznym Mieście. Stał się on już stałym punktem w kalendarzu polonijnych spotkań wakacyjnych.

Koszt uczestnictwa łącznie z mieszkaniem i wyżywieniem w Domu Polskim oraz wycieczkami wynosi 950 \$ US (studenci 800 \$ - Studenci mogą uzyskać 5 punktów (credits)); przyjazd do Rzymu na koszt uczestnika. Przy zapisie obowiązuje przedpłata w wysokości 300 \$ US lub równowartość w innej walucie, którą potrąca się od kosztów uczestnictwa. Pozostałą kwotę uczestnicy wpłacają po przyjeździe do Rzymu.

Zgłoszenia należy kierować do 15 maja 1999 (wraz z czekiem lub M.O. wystawionym na adres: Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej, Via di Porta Angelica 63; 00193 Roma, Italia); tel./fax 39/06/686 18 44; <http://www.jp2f.opoka.org.pl>;

E-mail: jp2f@pronet.it.

Osoby, które chcą przyjechać wcześniej lub pozostać dłużej, mogą zatrzymać się w Domu Polskim Jana Pawła II, rezerwując pokój na trzy miesiące przed przyjazdem.

PIELGRZYMKA DO LOURDES

Od 7 do 14 czerwca 1999 odbędzie się pielgrzymka do Lourdes. Pobyt w „Bellevue” w domu Polskiej Misji Katolickiej. Cena 1.770,00 F: podróż, pobyt, ubezpieczenie. Zapisy przyjmuje do dnia 20 maja br. Natanek Józefa - 3, rue Molière 62 680 MERICOURT Tel.: 03.21.69.99.09.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY 11 MARCA O GODZ. 18⁴⁵ DO BIBLIOTEKI POLSKIEJ W PARYŻU (6, QUAI D'ORLÉANS) na odczyt Pani HELENY KOLANOWSKIEJ z cyklu *Spojrzenie na świat* pt. „Vietnam - Hong-Kong - Singapur: wrażenia i obserwacje podróżniczek z punktu widzenia historii, kultury, sztuki, architektury, natury, życia mieszkańców - zderzenie wschodniego i zachodniego świata”. Odczyt będzie ilustrowany przeźrocami.

ZEBRANIE Regionalnej Rady Duszpasterskiej z Północy odbędzie się 28 lutego o godz. 15⁰⁰ w Vaudricourt.

ZJAZD Dekanalny Księża z Północy odbędzie się 11 marca o godz. 9⁰⁰ w Vaudricourt.

KS. DZIEK. JÓZEF WACHAŁA

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Mariot Szupryczyński	200 FF
Ks. Lesław Fara S.Ch. - Wingles	500 FF
Ks. Józef Przybycki OMI	3 480 FF

OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Krystyna Olszewska	400 FF
Adam Osika	400 FF
Alicja Piaseczyńska	(pół roku) 200 FF
Helena Pietranczyk	400 FF
Leopold Płowiecki	400 FF
Władysława Polichnowska	400 FF
Comte Christian Poniński	400 FF
Paweł Porembski	500 FF
Maria Quillet	400 FF
Rosalie Rutyna	500 FF
Marian Satory	400 FF

Wszystkim naszym wiernym Dobroczyńcom, którzy wspierają „prenumeratę przyjaciół” Głos Katolicki składamy serdeczne podziękowania.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

intercars

INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

DO 44 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	JAROSŁAW	LEGNICA	PRZEMYŚL
BYDGOSZCZ	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	RADOM
CZĘSTOCHOWA	KALISZ	LUBLIN	RZESZÓW
GDAŃSK	KATOWICE	MIELEC	SANDOMIERZ
GLIWICE	KIELCE	OPATÓW	STAŁOWA WOLA
GNIEZNO	KOLBUSZOWA	OLSZTYN	TARNOBRZEG
GORZÓW	KRAKÓW	OPOLE	WARSZAWA
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	POZNAŃ	WROCŁAW...
			ZIELONA GÓRA...

WSZELKIE INFORMACJE:

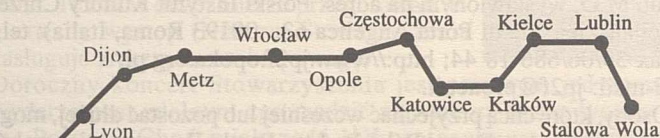
INTERCARS INTERNATIONAL
139-bis, RUE DE VAUGIRARD 75015 PARIS,
M^o FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94


Ets FKS à Stalowa Wola
Pologne


voyages BARLATIER
Paris (42)



AGENCJE:			
LYON	tel. 04 72 38 22 16	(Agence Maissonneuve)	
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon	tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy	tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz	tel. 03 87 66 84 80

komfort

USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku
GABINET W CENTRUM PARYŻA
TEL. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.
* **RAMONA** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. T. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
* **MONA-TRAVEL** - PRZEJAZDY AUTOKARAMI.
TRASA 1: Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Warszawa;
TRASA 2: Wrocław, Opole, Katowice, Kraków.
INFORMACJE I REZERWACJA - TEL. 01 60 11 87 24.

LEKCJE

* INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”, KURSY
J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.

USŁUGI FRYZJERSKIE:

* strzyżenie, farbowanie, trwała, modelowanie.
TEL. 01 43 49 74 27 - Agnieszka.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

BAUDART

VOYAGES

FRANCJA ➡ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIAŁYSTOK *	ŁÓDŹ *	ŚLUPSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDAŃSK	MALBORK *	TARNÓW *
GDYNIA	OPOLE *	TCZEW *
GLIWICE *	PIOTRKÓW TRYB.	WARSZAWA *
JAROSŁAW *	POZNAŃ *	WROCŁAW *
KALISZ	PRZEMYŚL *	ZAMBRÓW *
KATOWICE *	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN *	PULAWY	ZIELONA GÓRA *
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW *	RZESZÓW *	

* Połączenia z Warszawy, Krakowa i Gdańska

© - WYJAZD CODZIENNIE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ➡ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010	LILLE 59000	BILLY-MONTIGNY 62420
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

Site internet: www.voyages-baudart.fr

RESTAURACJA polska 10^{EME} AVENUE
przyjmuje zamówienia na: wesela, komunie, itp
czynne codziennie

12, rue du Buisson Saint Louis 75010 Paris, metro: Belleville

ANTIQUITES du PONT NEUF

meble, obrazy, książki, dawne dzieła sztuki itp
ekspertyza - wycena - kupno - sprzedaż
poszukujemy także dla naszych klientów w kraju obrazów malarzy polskich i z Europy wschodniej, jak również książek i dokumentów historycznych o tematyce polskiej.
Możliwość dojazdu na terenie całej Francji

18, rue du Roule - Paryż - tel/fax 01 42 21 03 26
(metro: Pont Neuf, Louvre, Chatelet)

W DOMU ŚWIĘTEGO KAZIMIERZA
W PARYŻU

MOGĄ ZATRZYMAĆ SIĘ TURYSŃCI, GOŚCIE, GRUPY WYCIECZKOWE...

POKOJE JEDNO- LUB DWUSOBOWE...

MOŻLIWOŚĆ KORZYSTANIA Z POLSKICH POŚLĄKÓW...

ZAPEWNIONA MIŁA ATMOSFERA I POLSKA GOŚCINNOŚĆ.

Siostry Szarytki - 119, rue du Chevaleret - 75013 Paris;
tél. 01 45 83 55 26, fax 01 45 83 55 23. **ZAPRASZAMY**

PORADY:

* Stanisław Bocianowski, dr Prawa Międzynarodowego, Ekspert
Sądowy - Tłumacz Przysięgły - 105-bis, bd de Grenelle, 75015
PARIS, tel/fax 01 43 06 00 70 lub komórkowy 06 07 75 88 38.

GARAŻ:

* NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracuję ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export). TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles AUBERVILLIERS.

ZNIŻKI POSEZONOWE



TEL: 01 40 20 00 80

Taryfa
specjalna780^F A/R*

* powroty do 25.03.1999

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE

Białystok,	Jędrzejów,	Opatów,	Sopot,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opole,	Stalowa Wola,
Częstochowa,	Kielce,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Przemyśl,	Tarnów,
Gdynia,	Kraków,	Przeworsk,	Toruń,
Gliwice,	Lublin,	Rzeszów,	Warszawa,
Jarosław,	Łańcut,	Sandomierz,	Wrocław.

SAMOLOTY do Polski i innych krajów
wyjazdy w Alpy: Week-Endy i pobyty 7-14 dnioweTRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu

Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEMFRANCJA: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy, Metz
LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg
POLSKA: WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,
WARSZAWA oraz 30 innych miast w krajuPACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7
od godz. 10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbiory paczek z domu klienta.

PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43

LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.



Usługi Transportowo-Przewozowe

TransZet
Zbigniew Ogiba

Przewóz osób

POLSKA - FRANCJA

39-450 Baranów Sandomierski
Siedleszczany 71 k/ Tarnobrzega
tel. (00 48 15) 823 11 25W Paryżu: Pani Barbara - 01 48 67 71 95
pp. Krzysiek i Mirek - 01 43 66 47 17

ECOLE "NAZARETH"

STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny.

NOWE GRUPY OD 8 MARCA 1999 R.

ZAPISY I INFORMACJE: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 17 LUTEGO

GŁOS
KATOLICKIWydawca: Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:
263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS
<http://www.pologne.net> e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał Sł. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania
skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejnego -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré
- ☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok 325 Frs ☐ Czekiem
☐ Pół roku 170 Frs ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G. K. 400 Frs ☐ Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

Tel:



Eugène Delacroix (1798-1863). Uważany za najwybitniejszego malarza francuskiego romantyzmu. Karierę rozpoczął w pracowni Guérina w 1815 r., następnie przyjęto go do Akademii Sztuk Pięknych. Paryski Salon 1842 r. przyniósł jego sztandarowe dzieło romantyzmu "Massacres de Scio". Po 1830 r. artysta odbył podróż do Maroka i Algieru. Od 1833 r. rozpoczął realizację zamówień dla Pałacu Burbonów i Senatu, Galerii Apollona w Luwrze. Poświęcał wiele uwagi malarstwu religijnemu (1833-1856). Reprodukowany portret: "Frédéric Chopin" (1810-1849) - fragment kompozycji "George Sand et Chopin" rozciętej między 1863-1874. Obraz eksponowany jest w Muzeum Luwru (kolekcja XIX w.).

Opr. Dariusz Długosz

TV POLONIA

TV POLONIA W STRASBOURGU I PARYŻU !!!

23 września 1997 roku TV POLONIA otrzymała zgodę Francuskiej Rady Audiowizualnej CSA na ropowszechnianie we Francji. Sieć kablowa LYONNAISE jako pierwsza wprowadziła polski program najpierw do Strasbourga (11 listopada), a od stycznia 1999 roku do Paryża.

Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z TV POLONIA.